Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 193. — ROK XLI.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.				Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
WTOREK 17 LIPCA 1934.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
	Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.
	TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.				Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Tragedja Niemiec.

Reichstag niemiecki po przemówieniu kanclerza Hitlera uchwalił wniosek, wyrażający zupełną zgodę na decyzje, powzięte przez rząd Rzeszy w dniu 30 czerwca, oraz wypowiadający całkowite uznanie dla zdecydowanej interwencji kanclerza. W ten sposób parlament niemiecki wziął na siebie odpowiedzialność za krwawą masakrę, która wstrząsnęła opinją całego świata i wzbudziła powszechne oburzenie.

Stanowisko parlamentu, rzecz prosta, nie może dziwić, bo trudno byłoby wymagać od niego, aby uczynił coś takiego, coby nie odpowiadało rozkazom „wodza". Taki parlament jak obecny Reichstag niemiecki stanowi jedynie dekorację, pozbawioną wszelkiego znaczenia politycznego. Zawdzięcza on swe pochodzenie i istnienie wyłącznie jego woli. Każda nawet najmniejsza próba frondy, miałaby dla śmielszych posłów tragiczne następstwa. Po doświadczeniach z dn. 30 czerwca nikt pod tym względem nie może mieć najmniejszych wątpliwości.

Zwołując nadzwyczajne posiedzenie parlamentu, nie miał na myśli Hitler uzyskania jego zgody na zarządzenia, przy pomocy których zlikwidował plany Roehma i jego wspólników, zmierzających do wywołania „drugiej rewolucji". Szło mu o co innego. O zrehabilitowanie się wobec zagranicznej opinji publicznej, o usprawiedliwienie swych nadzwyczajnych zarządzeń, o osłabienie wrażenia, które fatalnie zaciążyło i zaciąży na losach Trzeciej Rzeszy. To, a nie co innego, miało na celu zwołanie posłusznego Reichstagu i wygłoszenie na niem „publicznej spowiedzi" przez Adolfa Hitlera.

Można już teraz powiedzieć, że cel ten nie został osiągnięty. Hitler w swem przemówieniu nie przytoczył ani jednego faktu, który mógłby posłużyć choćby tylko za okoliczność łagodzącą. Przemówienie Hitlera rozczarowało nietylko Europę, ale zapewne i Niemcy. Odsłoniło wewnętrzny rozkład hitleryzmu, dowiodło, że doprowadził on Niemcy do katastrofy moralnej i gospodarczej. Hitler prawił o jedności i harmonji uczuć ludu niemieckiego, a musiał jednocześnie przyznać, że komuniści zapełniają szeregi jego własnej armji brunatnej. Ciskał pioruny w reakcję węszył wszędzie defetystów i spiskowców, nie zdając sobie sprawy, iż wywołuje wrażenie, że ustrój hitlerowski otoczony jest ze wszystkich stron wrogami i że bardzo mu daleko do tej spoistości i siły o których ciągle mówi i któremi usiłuje zasugerować zagranicę. Takich sprzeczności było więcej w przemówieniu Hitlera, które łącznie z krwawemi wydarzeniami w dniu 30-go czerwca i z uchwałą Reichstagu akceptującą masowa masakrę stanowić będzie najczarniejszą kartę w historji Niemiec.

Wiemy z przemówienia Hitlera, że w tragiczną noc dn. 30 czerwca zgładzonych zostało bez śledztwa i sądu 78 osób, przeważnie wyższych dowódców pretorjańskiej gwardji, która miała tworzyć podstawę ustroju nar.-socjalistycznego. Nie dowiedzieliśmy się natomiast, do czego zmierzali, do czego dążyli rozstrzelani, bo wzmianka o „drugiej rewolucji" nie wiele mówi konkretnego. Z wynurzeń Hitlera zapewne wbrew jego woli, wynika, że była to krwawa rozprawa między dwiema grupami awanturników politycznych, walka o władzę, pozbawiona wszelkich pierwiastków ideowych, wszelkich głębszych momentów natury społecznej i politycznej. Takie było pierwsze wrażenie wypadków z dnia 30 czerwca. Przemówienie Hitlera potwierdziło je w całej rozciągłości.

Jest jedno jasne i tego nie zdoła zasłonić ani patos Hitlera, ani uchwała parlamentu, że hitleryzm doprowadził Niemcy do stanu moralnego barbarzyństwa, które staje się coraz groźniejsze dla całej Europy, dla cywilizacji i kultury. Niezmiernie szybko ujawniły się konsekwencje „ideologji", opartej na pogwałceniu etyki chrześcijańskiej, na podeptaniu zasad wszelkiej moralności, na proklamowaniu hasła siła przed prawem i to w takiej formie, wobec której stosowanie tej zasady przez Bismarka wydaje się być idyllą.

Powiedział Hitler w swem piątkowem przemówieniu, iż on jest najwyższym sędzią i źródłem prawa, że on rozstrzyga o tem, co dobre i złe... Jeżeli głosi się takie „zasady" i hasła, to zawsze trzeba być przygotowanym na to, że wcześniej, czy później znajdą się pojętni i ambitni uczniowie, którzy zechcą je stosować na własną rękę. Jeżeli wolno tak mówić i działać Hitlerowi, to dlaczego nie mogą iść po tej samej drodze Roehm i inni? Gdy z życia państwowego i publicznego eliminuje się wszelkie moralne pierwiastki, to otwiera się takie perspektywy, że wszystko staje się możliwe. Z przemówienia Hitlera nie widać, aby zdawał sobie z tego sprawę, i to jest bodaj największą tragedją Niemiec współczesnych.

A. D.

Rozwiązanie O.N.R. w Kaliskiem.

Kalisz, 16 lipca. (PAT.) **Zarządzeniem władz administracyjnych na terenie Kalisza i powiatu rozwiązano O. N. R.**

—oo—

Oslo, 16 lipca (PAT.). Do **Oslo** zawinęła w dniu dzisiejszym **eskadra polskich statków wojennych**, złożona z o. R. P. „Wilja" oraz trzech łodzi podwodnych pod dowództwem komandora ppor. Pławskiego. Jest to **pierwsza wizyta polskiej floty wojennej w Norwegji.** — Komandor ppor. **Pławski** w towarzystwie posła R. P. w Norwegji min. **Neumana** złożył w dniu dzisiejszym szereg wizyt, a mianowicie ministrowi obrony narodowej, dowódcy floty oraz komendantowi twierdzy Akershus.

Prasa norweska podkreśla doskonały wygląd oraz zachowanie się polskich marynarzy.

Warszawa, 16. 7. (Telef.) Do Kowna wyjechali z Wilna: profesor **Ślendziński**, znany artysta malarz, redaktor naczelny „Słowa" poseł **Mackiewicz** i red. **Wyszomirski**.

GULDEN GDAŃSKI PRZECIW MARCE NIEMIECKIEJ.

Gdańsk, 16 lipca (PAT.). **Pomimo podawania bardzo wysokich nieoficjalnych notowań na gdańskim rynku pieniężnym, panuje wyraźna tendencja do niekupowania marki niemieckiej, której banki w pewnych okresach wogóle nie przyjmują.**

CO IM Z TEGO?

Berlin, 16 lipca (PAT.). Zarząd główny niem. **kolei państwowych** wydał polecenie, by specjalnie **zasłużonym** pracownikom kolejowym, zwycięscom w zawodach sportowych, solenizantom i t. d. dawano jako **podarunek książkę Hitlera** „Mein Kampf".

NIEPOKOJE STUDENCKIE W GETYNDZE.

Berlin, 16 lipca. (PAT.) **W Goettingen** doszło do poważnych zajść ulicznych między studentami należącymi do korporacyj a nienależącymi do nich. Policja musiała interwenjować. dziesięciu studentów aresztowano.

Chcą płacić tylko swoim towarem.

Berlin, 16 lipca (PAT.) Prezes nar. socjal. organizacyj handl. i rzemieśl. dr. von. Rintelen wygłosił w Hamburgu na wielkiej manifestacji przedstawicieli handlu i rzemiosła niem. przemówienie o **położeniu gospodarczem** Niemiec, w którem m. in. z naciskiem podkreślił: „Niemcy potrzebują bardzo dużo surowców, półfabrykatów i wiele innych produktów zagranicznych. — Jesteśmy zmuszeni robić zakupy zagranicą. Chcemy za wszelkie produkty zagraniczne płacić pełną cenę, w formie towarów produkowanych u nas".

—oo—

Berlin, (PAT.) Statystyka urzędu opieki społecznej miasta Essen (Westfalja) wykazuje, że w pierwszem półroczu 1934 r. przeprowadzono w mieście tem 190 zabiegów sterylizacyjnych. W ciągu roku bieżącego przeprowadzonych ma być ogółem przeszło 890 takich zabiegów. Koszty tych operacyj wynosić będą 42.000 mk.

Katastrofa wylewu w Małopolsce Zachodniej.

WOJSKO WEZWANO DO POMOCY.

Kraków, 16 lipca. (PAT.). Z powodu ulewnych deszczów w ostatnich dniach na terenie powiatów górskich województwa **krakowskiego wezbrało kilka rzek, które w dniu dzisiejszym wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne pola i zagrażając szeregowi miejscowości. Kilka mostów zostało silnie uszkodzonych, co spowodowało przerwę w komunikacji. Szczególnie poważne jest położenie pod Nowym Sączem, gdzie stan wody na rzeczce Kamienicy podniósł się do bardzo dawno nie notowanego poziomu. Krakowski urząd wojewódzki na całym powodzią zagrożonym terenie powołał do życia komitety powodziowe.** Oprócz miejscowych sił ratowniczych wezwano dzisiaj do pomocy wojsko.

Groźne położenie w Gorlicach.

Gorlice, 16. 7. (Telef.) Dziś rano wystąpiła z brzegów rzeka Ropa w okolicy Gorlic i wpadający do niej potok Stróżówka. Woda podniosła się o trzy metry ponad poziom normalny. Akcją ratunkową i ewakuowaniem zagrożonej ludności kieruje starosta i burmistrz. Dalszy ulewny deszcz zagraża katastrofą skutkiem powodzi.

100 gramów mięsa na tydzień w Berezie

NIE WOLNO POSYŁAĆ KSIĄŻEK ANI DZIENNIKÓW.

Warszawa, 16. 7. (Telef.) Dzienniki w dalszym ciągu podają różne szczegóły, dotyczące obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Regulamin obozu jest bardzo surowy. Izolowani pracują bez jakiejkolwiek łączności ze światem. Nie mogą przyjmować żadnych odwiedzin, nie wolno im nadsyłać książek ani gazet, a jedynie paczki żywnościowe pod kontrolą władz. Jak już podawano, na utrzymanie jednego izolowanego przeznaczono 28 groszy dziennie. Za te grosze izolowani mogą otrzymać tygodniowo co najwyżej 100 gramów mięsa i 50 gramów tłuszczu. Izolowani śpią w dużych salach koszarowych. Sienniki mają. Muszą oni spełniać wszystkie czynności od sprzątania do pompowania wody włącznie. Regulamin przewiduje kary na opornych. Pierwszą jest odebranie prawa do otrzymywania paczek żywnościowych, cięższą formą kary jest karcer, który mieści się w budynku dawnej prochowni. Nad izolowanymi i ich trybem życia czuwa 180 policjantów i 20 żandarmów.

Lewica francuska grozi rewizją stosunku Francji do Polski.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Paryż, 16 lipca. Prasa francuska poświęca wiele miejsca wczorajszej uroczystości polsko-francuskiej w Bayonne, podając przemówienia ambasadora Chłapowskiego i min. Barthou w obszernem streszczeniu. Naogół dzienniki podkreślają, że przemówienia te pozwalają wysuwać wnioski na poprawę stosunków polsko-francuskich, dopatrując się w słowach Chłapowskiego wyznania wierności rządu polskiego dla Francji. Dzienniki lewicowe natomiast nie podzielają tego optymizmu. Organ związków zawodowych „Le Peuple" wskazuje, że mowa ambasadora polskiego nie zawiera żadnych momentów podkreślających przyjaźń wobec Francji i dodaje: „Jeżeli Polska nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska i w dalszym ciągu prowadziła będzie dwuznaczny manewr polityczny, stanie się konieczną rewizja stosunku Francji wobec Polski. Europejska polityka pokojowa nie może być uzależniona od marszałka Piłsudskiego".

—oo—

Londyn i Moskwa ustanawiają attaches wojskowych

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.)

Moskwa, 16 lipca. Komisarz Litwinow i ambasador W. Brytanji lord Chipson wymienili między sobą listy, wyrażające zgodę rządu obu krajów co do ustanowienia przy placówkach dyplomatycznych w Moskwie i Londynie attaches wojskowych i lotniczych.

—:ooo:—

Lotnicy sowieccy w Paryżu.

Paryż, (PAT.) „Petit Parisien" donosi z Moskwy, że w końcu bieżącego miesiąca udadzą się do Paryża lotnicy sowieccy, celem oddania wizyty złożonej we wrześniu ub. r. przez ówczesnego ministra lotnictwa Pierre Cot'a. — W skład komisji sowieckiej wejdzie m. in. szef sztabu lotnictwa gen. Krypin oraz szef sztabu lotnictwa cywil. Unszlicht. Trasa lotu prowadzić będzie przez Kijów, Lwów, Pragę, Strasburg i Paryż.

O czem piszą inni?..

Polemika.

P. Cat w „Słowie" wileńskiem polemizuje z p. Rzymowskim z „Kurjera Porannego". P. Rzymowski jest zdania, że zbliża się „**zakończenie polityki Nieświeża**", to znaczy, **że przyszedł już koniec na ziemiaństwo i konserwatystów.** p. Cat nie podziela tego **poglądu,** bo o dalszych losach B. B. decyduje nie p. Rzymowski lecz **marsz. Piłsudski... P. Cat pisze między innemi:**

„A więc lewica BBWR. woła: konserwatyści nie są potrzebni! My wołamy: Legjon Młodych jest szkodliwy! Tylko, że konserwatyści są lojalni wobec państwa i wobec obozu, a Legjon Młodych wszedł na drogę ekscesów i sądzę, że będzie w tych ekscesach tak prędko szedł naprzód, że sam się na szczęście wyłączy z liczby organizacyj. popieranych przez czynniki rządowe".

P. Redaktor „Słowa" nie sądzi aby hasło p. Rzymowskiego „huzia na dziedzica" odniosło dziś oczekiwany skutek.

„Owszem były takie czasy, może jeszcze kiedyś powrócą, ale właśnie dziś, teraz, w lipcu 1934 r. to jest najmniej aktualne. Nawet na wsi białoruskiej. Dzieli ją od dworu nietylko ilość posiadanych hektarów, lecz różnica wiary, języka itd. A jednak właśnie dziś całe niezadowolenie „drobnego rolnictwa" zwraca się nie przeciwko większemu rolnikowi, lecz przeciwko urzędnikowi, przeciwko poborcy podatkowemu, poborcy od ubezpieczeń, policjantowi. I oto jest objaw w Polsce powszechny. Niech p. Rzymowski, jeśli nam nie wierzy, poinformuje się u naczelników wydziałów bezpieczeństwa w Zachodniej Małopolsce, w b. Królestwie — wszędzie. Dziś minęły te czasy, kiedy można było chłopa zadowolnić demagogją antydworową. Dziś należy mu istotnie ulżyć w długach i podatkach, z któremi nie umie sobie dać rady".

Nie jest to oczywiście wszystko, czego domaga się wieś polska, bo p. Cat **pomija jej postulaty natury politycznej,** nie mniej jednak, ta polemika **między czołowemi organami obozu sanacyjnego jest bardzo znamienna** i godna zanotowania.

Kłopoty z Warszawą.

Obóz sanacyjny ma coraz to inne kłopoty. Do istniejących już oddawna przybył nowy — z Warszawą, w której wybory do rady miejskiej **odroczono aż na dwa lata.** Nim nastąpią wybory, trzeba zmienić ustrój samorządowy stolicy. „Kurjer Poranny" tak to uzasadnia:

„Dotychczasowe rządy tymczasowe w Magistracie wykazały, poza całem rozprzężeniem aparatu miejskiego, poza nadużyciami, poza niedołęstwem dawnych Zarządów i Rad Miejskich, zupełną niezdolność do podołania tym zadaniom, które na stolicy ciążą wskutek podstawowych braków i defektów w organizacji miejskiej".

A dalej pisze cytowane pismo:

„Taki jest istotny sens odroczenia wyborów do Rady Miejskiej stołecznej, taki jest sens i kierunek prac rządu, zmierzających do nadania stolicy i regjonowi stołecznemu odrębnych, do wymagań życia państwowego dostosowanych form. Opozycja szuka oczywiście, innych przyczyn tych posunięć".

Nam ta rzecz przedstawia się daleko prościej. Chodzi o **zdobycie władzy w samorządzie warszawskim.** Przy obecnych nastrojach w społeczeństwie w drodze normalnej, w drodze wyborów, jest to dziś niemożliwe. **Przykład Łodzi podziałał odstraszająco. Dlatego odracza się wybory.**

Zamach na wydział rolniczy U. J.

Profesor U. J., dr. Stefan Surzycki zamieścił w „Kurjerze Warszawskim" artykuł p. t.: „Niezbędne studjum", w którym pisze o **zamierzonej stopniowej likwidacji wydziału rolniczego U. J.** Kończy swe uwagi prof. Surzycki jak następuje:

„Niema polskiej wyższej uczelni rolniczej, na którejby nie było docentów uczniów Studjum krakowskiego. W zakresie ekonomji rolniczej — w Poznaniu Schramm, w Wilnie Staniewicz i Sowiński, we Lwowie śp. Henryk Gurski, w Warszawie Ponikowski, Klapkowski, w Krakowie Schmidt, w Cieszynie Ciechomski — to wszyscy profesorowie lub docenci ekonomji rolniczej — wychowańcy Studjum krakowskiego. Instytut puławski naukowy został zorganizowany 1916—1920 przezemnie i prof. Marchlewskiego. W krakowskim wydziale rolniczym zostało prócz tego stworzone jedyne polskie uniwersyteckie studjum spółdzielcze — jedyne zarazem w Europie. Niema instytucji rolniczej, Izby rolniczej, Towarzystw rolniczych, większych stacyj doświadczalnych, gdzieby nie było wychowańców Studjum krakowskiego. Spełniali więc i spełniają swoje zadania naukowe i społeczne według swych sił z zachowaniem władz swych i korzyścią dla nauki.

Studjum krakowskie po swoich 44 latach istnienia jest wciąż żywotną i silną placówką naukową, która żyje dla całego kraju.

I dlatego miałoby być zlikwidowane i zdeklasowane do roli średniego zakładu wychowawczego liceum? Ma być rozbita zorganizowana i pełna najlepszych tradycyj placówka pracy?

Jest w tem jakieś głębokie, bolesne, fatalne nieporozumienie, które powinno być usunięte i wyjaśnione jak najprędzej dla dobra nauki, dla dobra Polski".

Uroczystości w Bayonne a polityka.

W niedzielę w Bayonne odbyła się uroczystość poświęcenia tablicy na cześć Polaków, ochotników armji francuskiej, którzy zginęli za Francję w pierwszych miesiącach wojny. Na uroczystość tę przybył francuski minister spraw zagranicznych, p. Barthou, i wygłosił dwa przemówienia, niepozbawione głębszych aktualnych momentów politycznych.

Zwracając się do ambasadora Chłapowskiego, powiedział minister Barthou.

„Mój dawny przyjaciel ambasador Polski podkreślił przyjaźń i wdzięczność, która nas łączy. Dziękuję mu za to i dziękuję również za podkreślenie moich uczuć do jego wielkiego narodu, które miałem możność wzmocnić w ciągu mojej ostatniej podróży do Krakowa i Warszawy. **W Krakowie czułem, że w przyjęciu, jakie zgotowano francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, witano przedewszystkiem wiecznie nieśmiertelną Francję. Wyczułem tego dnia bicie serc całej Polski i tego nigdy nie zapomnę.**

Uczucia moje w Polsce były identyczne z temi, jakie **miałem w Czechosłowacji** w czasie mej podróży do Pragi. Wciąż te same uczucia zawiodły mnie potem do **Bukaresztu i Belgradu.** Kilka dni temu udałem się do Anglji, wielkiego przyjaciela, państwa jednego z ostatnich, które z Francją **bronią jeszcze wolności parlamentarnej.** Zgotowano mi tam przyjęcie serdeczne i niezwykle przyjazne. Mam prawo myśleć, nie narażając się na zarzut przesady, że z podróży tej **przywiozłem rezultaty.**

Czyż jest obecnie szlachetniejsza troska od troski o pokój? Jednakże, jak to przed chwilą powiedział przedstawiciel byłych kombatantów, pokój nie może być dla nas oddzielony od godności Francji i jej bezpieczeństwa. **W Genewie mówiłem o bezpieczeństwie. Tę samą troskę o bezpieczeństwo okazałem w Londynie.** Wszędzie, gdzie można jeszcze pokój upewnić, trzeba go upewnić. Jesteśmy co do tego zgodni, nasi przyjaciele Anglicy i ja. Co będzie, jeżeli proponowany przez nas pakt regjonalny (Locarno Wschodnie) nie zostanie przyjęty? — Niechaj wszyscy **usłyszą głos Anglji i głos Francji!**

Ponieważ zaś ambasador Polski stwierdził przed chwilą wierność i nienaruszalność sojuszu francusko-polskiego, mogę go zapewnić, że projektowany przez nas pakt regjonalny w żadnym wypadku **nie będzie mógł pomniejszyć naszej przyjaźni, ani zniszczyć ducha warunków i konsekwencji naszego sojuszu.**

Kończąc min. Barthou oświadczył:

„Ziemia w Bayonne była niejednokrotnie terenem zawziętych walk, ale dzisiejsza uroczystość jest świętem jedności.

Zorganizowana ona została ponad partjami i przeminęła w powszechnej radości.

Obecność przedstawicieli narodów, które walczyły w jednym z nami szeregu, podkreśla bardziej jeszcze ten charakter jedności.

Hołd dla zmarłych połączył nas, ich jedność dla spraw wojny winna wstworzyć wśród nas jedność dla sprawy pokoju".

Drugie przemówienie wygłosił minister Barthou na bankiecie z okazji odsłonięcia pomnika Bajończyków. Przypomniał na wstępie, iż w w Genewie powiedział Niemcom, że należy skończyć z nieobecnością pełną niebezpieczeństw dla wszystkich, gdyż wszyscy powinni wziąć udział w odpowiedzialności.

Projekt francuski został wtedy prawie jednomyślnie uchwalony. Wtedy nastąpiło zaproszenie, wystosowane przez Mac Donalda na rozmowy do Londynu.

W Anglji zgotowano min. Barthou jaknajserdeczniejsze przyjęcie. Mógł on stwierdzić **szczere i efektywne poparcie,** jakie Francja może znaleźć u brytyjskich mężów stanu.

„Nasza polityka — oświadcza min. Barthou — polega istotnie na poszukiwaniu pokoju.

Pokój ten jednak nie polega na organizowaniu bloków **przeciwstawiających się sobie,** ale na paktach regjonalnych, gwarantujących sygnatarjuszom, że będą oni **zabezpieczeni przeciw wszelkiemu atakowi i że pakty te będą szanowane.** Te pakty w połączeniu z paktem w Locarno, natchnięte temi samemi uczuciami, troskami i nadziejami, mają na celu złączyć **Francję i inne państwa w tej polityce pokoju**

We wtorek wyjechałem z Londynu. We środę rząd brytyjski naradzał się ze mną w sprawie demarche, jakie miał uczynić w następstwie osiągniętego porozumienia.

Gdyby zwrócono się do mnie o negocjowanie rozbrojenia wzamian za uzyskanie zawarcia paktu wschodniego, **nie zgodziłbym się na paralelizm, którego nic nie usprawiedliwia.**

Nie chcę z góry przesądzać przyszłości, ale czynię jedną hipotezę. Jeśli pewne kwestje zostałyby mi postawione, powiem, iż jakikolwiek byłby mój wstręt do wojny, jaki odczuwałbym wraz z całym krajem, uważam, iż **Francja powinna przedsięwziąć środki ochronne i powinna zaczekać z prowadzeniem rokowań rozbrojeniowych.**

Można powiedzieć, iż po zrealizowaniu paktów regjonalnych wraz z Locarno, może się rozpocząć nowa era, która umożliwiłaby zbadanie znaczenia tych paktów dla spraw rozbrojenia. Możliwe jest, że mogłyby **zostać rozpoczęte rokowania** w wyniku zrealizowania paktów regjonalnych, ale **jasno odpowiadam: nie na to, że mogłyby one zostać rozpoczęte jako warunki urzeczywistnienia tych paktów regjonalnych.**

Tak powiedziałbym, gdyby mi postawiono takie pytanie w Londynie, nie ustąpiłem więc w niczem z interesów Francji i pokoju".

Undo przeciw O. U. N.

Po rewelacjach ministra sprawiedliwości w społeczeństwie i prasie ukraińskiej **nastąpiła konsternacja.** Część publicznej opinji ukraińskiej zajęła stanowisko wielomówiącego milczenia (nacjonaliści), część nie chce uwierzyć w prawdziwość tych rewelacyj, część zaś wystąpiła z energicznym protestem przeciwko **działalności nacjonalistycznych konspiratorów.** Najdobitniej i najpoważniej określiły swoje stanowisko do podziemnych działaczy Prezydjum Unda (ukraińskiej narododowej demokracji) i Prezydjum Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji, wydając wspólną deklarację tej treści.

„1) Stwierdza się, że pod wpływem szkodliwej, nieodpowiedzialnej i niekontrolowanej działalności konspiracyjnej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (O. U. N.) **anarchizuje się, rozkłada i zabagnia** coraz bardziej wewnętrzne życie ukraińskie. Wypadki na ostatnim zlocie sokolim *) są dosadnym dowodem na to. Zasada permanentnej narodowej rewolucji, akty indywidualnego teroru, a zwłaszcza w ostatnim czasie, jakby to wyglądało z oświadczenia ministra sprawiedliwości, **zabójstwo ministra spraw wewnętrznych,** oraz akty sabotażów jako środki walki w służbie tej zasady, stosowane przez O. U. N. przynoszą nieobliczalne szkody życiu i rozwojowi ukraińskiej nacji. Wciąganie nieletniej młodzieży w podziemie, stosowanie niemoralnej zasady, że **wszelkie środki są dobre** w walce ze swoimi i obcymi, doprowadziły do rozkładu i pełnej anarchji samego podziemia. Masowe samowyniszczenie młodzieży, bez żadnej korzyści dla narodu w teraźniejszości, a ze szkodą dla niego w przyszłości, **rozpowszechnienie prowokacji** — oto straszne, pożałowania godne następstwa działalności O. U. N. Działalność O. U. N. utrudnia, a nawet uniemożliwia konstruktywną pracę ukraińskich oświatowych, gospodarskich i politycznych organizacyj, idzie na rękę polskim eksterminacyjnym dążeniom (?) w stosunku do ukraińskiego narodu i wiedzie naród na niebezpieczny szlak polityki katastrof. Działalność O. U. N. jest z narodowego punktu widzenia pozbawioną **wszelkiego zmysłu politycznego** i jest w swoich następstwach szkodliwą.

2) Zakłada się energiczny protest przeciwko nagonce części polskiej prasy, odpowiedzialnych polskich czynników i niektórych polskich politycznych działaczy na całe ukraińskie społeczeństwo, jaka zmierza do tego, by odpowiedzialność za uczynki jednostek czy konspiracyjnej organizacji O. U. N. przerzucić na gospodarskie i oświatowe ukraińskie instytucje, na grecko-katolickie duchowieństwo, czy na ogół ukraińskiej młodzieży. Przerzucanie zbiorowej odpowiedzialności za uczynki jednostek czy konspiracyjnych organizacyj na całe warstwy czy instytucje całego ukraińskiego legalnie zorganizowanego życia, co w konsekwencji schodzi się z polityką i taktyką O. U. N., by wciągnąć całe ukraińskie społeczeństwo w wir podziemnej walki.

3) Wzywa się wszystkich ukraińskich obywateli do uświadamiania młodzieży o **szkodliwej działalności tej podziemnej organizacji,** tej działalności należy się przeciwstawić i ją zwalczać, zdobyć się w dzisiejszych ważnych czasach na spokój i równowagę ducha, nie uchylać się od pracy obywatelskiej i coraz bardziej jednoczyć się dookoła swego narodowo-politycznego przewodnictwa. Przewodnictwo zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że ciężkie warunki naszego życia wymagają od obywatelskich pracowników wielkiego hartu ducha, bo trzeba wielkiej politycznej dojrzałości i rozwagi, by nastroje naszego społeczeństwa, zwłaszcza naszej młodzieży, ujawniały się nie w aktach rozpaczy, lecz w konstruktywnej pracy. Tego hartu ducha i tej dojrzałości domagamy się od społeczeństwa, a równocześnie przestrzegamy je przed wszelkiemi nierozważnemi czynami, jakie w obecnej chwili mogą przynieść nieobliczalne szkody ukraińskiemu narodowi".

Naszem zdaniem odezwa ta pozostanie **głosem wołającego na puszczy, gdyż młodzież nacjonalistyczna już dawno Unda nie słucha.**

Fr. Bł.

*) Zejście z boiska części ćwiczących Sokołów wbrew rozkazowi kierownictwa (przypisek nasz).

Anglja podwoiła pracę stoczni morskich

BUDUJE NIEMAL TYLE, CO RESZTA ŚWIATA.

Urzędowe sprawozdanie **ze stanu produkcji stoczni angielskich** (wraz z Irlandją) jest rewelacją.

Okazuje się mianowicie, że w chwili, gdy inne państwa „pływające" narzekają na coraz większy zastój, w obecnym II kwartale 1934 jest w stoczniach i dokach angielskich wraz z irlandzkiemi **587.142 ton okrętów w budowie.** Z porównania dalszych cyfr wynika, że w stosunku do I kwartału br. oznacza to **przyrost o całych 105.702 ton,** a w stosunku do takiegoż czasokresu 1933 o **299.640 ton** więcej niż przed rokiem. Cyfry te dowodzą zatem, że w Anglji w ciągu 12 miesięcy **produkcja morskiego budownictwa podwoiła się.**

Interesujące są również dalsze cyfry. I tak około **90.000 ton,** a więc 15.3 proc., **statków będących w budowie,** stanowią zamówienia **zagraniczne,** albo statki przeznaczone z góry na sprzedaż zagranicą. Ponieważ — wedle sprawozdania — równocześnie jest w stoczniach i dokach **poza angielskich tylko 629.198 ton w budowie,** zatem Anglja (wraz z Irlandją) **buduje obecnie 48.3 proc. ogólnego tonażu,** znajdującego się w przygotowaniu.

Z innych krajów mają w stoczniach ton: Japonja 137.280, Francja 104.500, Niemcy — 91.145, Danja 66.650, Holandja 54.765, Szwecja 49.025, Włochy 47.670.

Cyfry odnośne **nie obejmują statków wojennych,** a wykaz pomija z niewiadomej przyczyny m. in. Stany Zjednoczone A. P.

Na ziemiach Rzplitej.

Katastrofa samochodu z wycieczką górników.

W niedzielę na drodze we Wiślicy koło Skoczowa wydarzyła się katastrofa samochodu ciężarowego, na którym jechała wycieczka górników **z Rudy Śląskiej do Wisły.** Katastrofa powstała **przy wymijaniu furmanki przez auto.** Powodem katastrofy było **złe funkcjonowanie hamulca.** Rannych zostało **trzynaście osób, w tem siedem ciężko.**

Nie było fałszywych braci Adamowiczów w Łodzi i Częstochowie.

Przed kilku dniami donieśliśmy za prasą łódzką i warszawską o dwu oszustach, którzy mieli podszyć się pod nazwisko braci Adamowiczów. Przybyli oni podobno do Częstochowy i Łodzi, zwiedzili te miasta, dobrze pojedli na oficjalnych przyjęciach, nazbierali, ile się dało, gotówki i odjechali w niewiadomym kierunku. Tymczasem okazuje się, że pogłoski o mistyfikacji były wyssane z palca. Oto do Częstochowy przybyła **grupa oficerów, przebywających na ćwiczeniach kolejowych.** Zwiedzali oni Jasną Górę i miasto. Większość oficerów ubrana była po cywilnemu. Wkrótce więc rozeszła się po Częstochowie pogłoska, że to bracia Adamowicze przybyli incognito. Jakiś skwapliwy dziennikarz, nie upewniwszy się, rozgłosił, że rzeczywiście do Częstochowy przybyli bohatersey lotnicy. Również w Łodzi Aeroklub tamtejszy i władze LOPP oficjalnie zaprzeczają, jakoby wydawały bankiet na cześć Adamowiczów

Zredukowana telefonistka zbiera pieniądze na posag.

P. Zofja P. (Milanówka, z zawodu telefonistka), chociaż liczy już 28 wiosen życia, nie miała dotychczas ani jednego starającego się o jej rękę. W dodatku straciła niedawno posadę, której pozbawiła ją automatyzacja telefonów. Zdając sobie sprawę, iż bez posady i bez posagu nie znajdzie amatora na swą rękę, wpadła na niezwykły pomysł zdobycia posagu.

Oto od pewnego czasu składa wizyty mieszkańcom stolicy, wybierając ich nazwiska i adresy z książki telefonicznej i przedstawia im gruby brulion, na którego okładce widnieje napis: **„Dobrowolne składki mieszkańców stolicy na posag dla Zofji P.".** Wyjaśniwszy cel wizyty, p. P. prosi o ofiarę i przeważnie otrzymuje ją. Otrzymane pieniądze p. Zofja składa na książeczkę PKO. Obecnie ma na niej już przeszło 320 złotych. Książeczkę oszczędnościową p. P. okazuje na dowód, że pieniędzy nie trwoni. Ofiarodawcom obiecuje, że ich zaprosi na swój ślub.

Hojny gość za fałszywe pieniądze.

Do restauracji Kulika w Warszawie przyszedł jakiś młody osobnik, który polecił kelnerom przygotować sobie sutą i obfitą ucztę. W godzinę później, gdy zabawa była w całej pełni, nieznajomy w przystępie dobrego humoru **począł rzucać na salę monetami po dwa, pięć i dziesięć złotych.** Zgromadzeni służba i goście skwapliwie podnosili pieniądze, ale ktoś zawiadomił policję, która aresztowała dziwnego gościa. W komisarjacie policji okazało się, iż „dobroczyńcą" jest mieszkaniec wsi Celinów w powiecie mińsko-mazowieckim, **Jan Fabe.** Fabego, przy którym znaleziono kilkadziesiąt fałszywych monet, osadzono w areszcie.

—oo—

KS. NUNCJUSZ W KRYNICY. Ks. Nuncjusz Apostolski, arcybiskup Marmaggi spędza swój czas wypoczynkowy w Krynicy. Prasa miejscowa z tych nowych odwiedzin Ks. Nuncjusza wyraża wielkie zadowolenie. Tarnowska „Nasza Sprawa" pisze: „Od kilku dni zamieszkał wśród nas Dostojny Gość, Ks. Arcybiskup Franciszek Marmaggi, Nuncjusz Stolicy Apostolskiej, który odbywa kurację nadwątlonego zdrowia w Krynicy. Dobrze pamiętamy pobyt Ks. Nuncjusza w Krynicy w ubiegłym roku, kiedy z gorliwością dobrego Pasterza zwiedził całe Podhale, jego miasta i wioski, wreszcie i sam Tarnów, gdzie modlił się wraz z nami i wypowiedział gorące i serdeczne słowa pozdrowienia od Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI, którego w Polsce zastępuje".

SYGNAŁ SAMOCHODOWY PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. 60-letni Markieta zamierzał przejść w Katowicach przez ul. Piłsudskiego. W tej samej chwili nadjechał samochód osobowy, którego szofer w ostatniej chwili dał zbyt głośny sygnał ostrzegawczy, wskutek czego Markieta przestraszył się tak gwałtownie, że **padł na ziemię i zmarł na miejscu.** Natychmiast przywołany lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek przerażenia.

KOSĄ PRZECIĄŁ CZŁOWIEKA. Podczas żniw u gospodarza Wiśniewskiego w Wielkim Komorsku pow. świecki, **robotnik Flisek przeciął kosą P. Borzyszkowskiemu z Wielkiego Komorska brzuch tak, że wnętrzności wyszły na wierzch.** Natychmiast wezwany lekarz udzielił rannemu pierwszej pomocy. Borzyszkowski nie odzyskawszy przytomności zmarł. Po dokonanym czynie Flisek zbiegł, grożąc toporem ścigającym go ludziom.

TRUP Z ODCIĘTĄ GŁOWĄ NA TORZE KOLEJ. Na 4-tym kilometrze od stacji Krzepice pod Częstochową **znaleziono trupa mężczyzny z odciętą głową.** Jak ustalono były to zwłoki 25-letniego mieszkańca wsi Dziemrów, pow. wieluńskiego umysłowo chorego Piotra Szczerbaka, który prawdopodobnie szedł nocą torem kolejowym i został przejechany przez pociąg.

U komendanta „miejsca odosobnienia"

WRAŻENIA Z BEREZY KARTUSKIEJ.

„Robotnik" zamieścił drugą część wrażeń specjalnego swego sprawozdawcy, p. W. Czarneckiego, który jeździł do Berezy Kartuskiej. **P. Czarnecki opisuje swą wizytę u komendanta „miejsca odosobnienia",** podinspektora policji państwowej, p. J. Greffnera.

O godz. 15-ej — pisze p. Czarnecki — znów jestem przed bramą obozu. Więźniowie pracują dalej, wciąż pod czułą opieką licznych policjantów.

Jeszcze raz przebiegam wzrokiem po twarzach więźniów. Wszyscy mają na twarzach wyraz zmęczenia i apatji. Łopaty bez przerwy zanurzają się w ziemi i wyrzucają ją na brzeg parkanu.

W chwili, gdy zbliżałem się do wartownika przy bramie, zjawił się jakiś podkomisarz policji. Stojący najbliżej więzień, człowiek starszy, dość tęgi blondyn w okularach, zwrócił się w stronę idącego podkomisarza ze słowami:

— Panie komisarzu. Ta łopata jest dla mnie za ciężka, czy mogę prosić o jakieś inne narzędzie pracy?

Odpowiedzi nie dosłyszałem. Pilnujący więźniów policjant zrobił ruch ręką i ów skarżący się „izolowany" wrócił do swej pracy.

Powiedziano mi, że komendant obozu urzęduje w budynku, położonym naprzeciwległej stronie szosy; jest to dawne kasyno wojskowe, niewielki czerwony domek, otoczony parkiem. Dziś mieści się tam „kancelarja" obozu i miejscowy urząd Przysposobienia Wojskowego. Tak przynajmniej głosi przybita obok bramy tabliczka.

Świeży napis ostrzega przed wejściem: — „Wstęp surowo wzbroniony".

Dom sprawia wrażenie zupełnie niezamieszkanego. Korytarze są puste, pokoje — zda się — tak samo. Po jednej stronie sieni mieści się centrala telefoniczna, po drugiej rezyduje p. Greffner.

Policjant wskazuje mi drogę, więc idę. Pokój, w którym urzęduje komendant obozu, znajduje się na pierwszem piętrze.

Przed drzwiami niema wartownika, pukam, wchodzę. W pokoju są trzy osoby. Za dużem biurkiem siedzi tęgi, mniejwięcej czterdziestoletni mężczyzna o szerokiej, pełnej twarzy, na której wciąż gości uśmiech. Ubrany jest w mundur podinspektora policji, po przeciwległej stronie biurka siedzi nieco młodszy pan w cywilnem ubraniu, o mocno świdrujących oczach. Jakiś trzeci pan siedzi opodal.

— Czy mogę mówić z inspektorem Greffnerem? — zwracam się do obecnych.

Pan w policyjnym mundurze unosi się zlekka nad biurkiem i przypatruje mi się badawczo.

— Pan z Warszawy?

— Tak, jestem dziennikarzem z...

— To my tu na pana czekamy — mówi podinspektor — ja już poleciłem, żeby pana do nas zaproszono.

Na moją uwagę, wyrażającą zdziwienie, skąd nagle stałem się przedmiotem takiej troskliwości, skąd wogóle wiadoma jest moja obecność w Berezie, dostaję odpowiedź:

— Już my wiemy.

Rozmówca mój jest inspektorem Greffnerem.

Wyjaśniam cel swego przybycia. Mówię, iż proszę o pozwolenie zwiedzenia obozu, chcę przyjrzeć się warunkom pracy więźniów, a pozatem chciałbym dostać odpowiedź na trzy pytania:

1) jaki regulamin obowiązuje więźniów;

2) jakie otrzymują pożywienie;

3) czy przed rozpoczęciem przymusowych robót więźniowie są badani przez lekarza?

Inspektor milczy chwilę i odpowiada z uśmiechem:

— Ja panu pozwolenia na zwiedzenie obozu nie dam i odpowiedzi na te pytania również nie udzielę. Ale dam panu radę: niech się pan zwróci z tem do pana wojewody Kostka Biernackiego.

W tem miejscu ja się uśmiecham.

— Przypuszczałem — mówi inspektor — że pan z tego nie skorzysta.

Usiłuję przekonać p. Greffnera, że udzielenie zezwolenia na zwiedzenie obozu powinno leżeć nawet w jego interesie, gdyż, jeśli nic złego nie dzieje się więźniom, lepiej poinformować społeczeństwo o tem, jaki los spotyka więźniów. Oczywiście moje usiłowania nie odnoszą skutku.

W pewnym momencie do pokoju wchodzi przodownik policji i chce coś zameldować. Inspektor przerywa mu:

— Nie znalazł pan pana redaktora, a tymczasem on tu sam się zjawił.

Policjant tłumaczy się.

Inspektor Greffner wciąż się uśmiecha, jest wesoły i dowcipny. W pewnym momencie, gdy mowa jest o wyżywieniu więźniów, powiada z uśmiechem:

— Na śniadanie dostają czekoladę i bułeczki...

W „sztabie" obozu izolacyjnego dla więźniów politycznych, zesłanych administracyjnie, bez sądu, na roboty w błotach poleskich, panuje wesoły nastrój...

Z całego świata.

San Francisko w przededniu strajku generalnego.

Z San Francisko donoszą, że wybuchł tam **strajk komunikacyjny.** Służba tramwajowa i autobusowa porzuciła pracę. Również **zamknięte zostały sklepy spożywcze i jatki mięsne.** Część sklepów, która pozostała jeszcze otwarta, sprzedaje produkty żywnościowe w ograniczonej ilości. Wielu mieszkańców miasta udało się w okolicę po zakupy produktów. Na drogach prowadzących do miasta posterunki strajkujących nie dopuszczają wozów z żywnością. Zapowiedziane jest ogłoszenie strajku generalnego w ciągu 24 godzin.

Rekordy elokwencji lakonicznych Anglików.

„Gazeta Parlamentarna" angielskiej izby gmin zamieszcza mowy wygłaszane w parlamencie in extenso. Można więc z łatwością skontrolować elokwencję poszczególnych posłów i ustanowić rekord gadulstwa wśród nich. Otóż **sir E. Perce jedną tylko swoją interpelacją zajmuje 175 kolumn druku,** bijąc rekord wymowy. Po nim najgadatliwszym posłem angielskim jest sir Herbert Samuel, którego mowa obejmuje 172 kolumny; następnie idą: Graham (142 kolumny) i Lloyd George (128). Premjer Mac Donald nie przekracza nigdy 100 kolumn, a mr. Baldwin, znany z lakoniczności 70 kolumn.

RYBY ZDYCHAJĄ W NIEMIECKICH RZEKACH. Wobec panujących upałów woda w rzekach i stawach w Niemczech osiągnęła 26 st. ciepła. Jednocześnie zauważono masowe zatrucie ryb w rzekach. W miejscowości śląskiej Greisitz widziano tysiące martwych ryb unoszących się na powierzchni rzeki Bober.

Zapomnieni pasażerowie.

Na marginesie katastrofy pod Skawcami

Od jednego z czytelników, który jechał z Zakopanego pociągiem pospiesznym i z powodu katastrofy pod Skawcami narażony był na stratę kilku godzin czasu, otrzymaliśmy następujący list:

Podróżni pociągu pospiesznego z Zakopanego, który pierwszy dotarł bezpośrednio do miejsca katastrofy, byli niemile zdziwieni zupełnie niezgodnemi z prawdą wiadomościami, jakie o ich losie podały dzienniki krakowskie. Stwierdzić przeto musimy, że się nami wogóle nikt nie zajął i nikt nas przez Wadowice nie ekspedjował. Przeciwnie. Podróżni pociągu wykolejonego odjechali z półtoragodzinnem (zupełnie zresztą zrozumiałem) opóźnieniem do Zakopanego, a nas, mających karty jazdy na pociąg pospieszny, przeprowadzono do 2 stojących jeszcze na szynach wagonów „rozbitka" i — pozostawiono własnemu losowi. — Wszyscy funkcjonarjusze kolejowi zajęli się wyłącznie przybyłymi dygnitarzami, a podróżni „pospieszni" siedzieli w wagonach godzinę jedną, drugą, trzecią. Przeszły tymczasem 2 burze, poczęło się mroczyć, litościwe wieśniaczki zgłodniałym dzieciom doniosły chleba i mleka, a panowie z dyrekcji nieporuszenie tkwili na moście i ani jeden z nich nie zwrócił na nas uwagi. Dopiero po 3 godzinach takiego stania, energiczna interwencja kilku panów stwierdziła, że tuż po drugiej stronie mostu (150 m. najwyżej) stał gotowy do drogi do Krakowa parowóz i 3 wagony 3 klasy, ale nie było nikogo, ktoby wydał polecenie odwiezienia nim nieszczęśliwych kilkudziesięciu ludzi, bo komisja przez 3 godziny rozważała jedynie zagadnienie, gdzie się zaczęła katastrofa i czy przez most można przejechać. Ostatecznie po blisko 4 godzinach okropnego czekania, dojechaliśmy „pospiesznym pociągiem" do Krakowa na godz. 21.12 zamiast o 16.45. Może kompetentne czynniki wyjaśnią powód tego niesłychanego niedbalstwa o los ludzi, którzy drogo zapłacili za podróż i stracili popołudniowe połączenia do dalszej drogi.

Dorota Round



Angielka zdobyła w Wimbledonie mistrzostwo pań w tenisie.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Z teatru im. Słowackiego.

(Gościna lwowskich teatrów miejskich pod dyrekcją W. Horzycy.)

„Towariszcz“ — komedja Jakóba Deval'a.

Znamy doskonale Jakóba Deval'a ze sceny krakowskiej. Widzieliśmy tu niedawno jego świetną komedję „Mademoiselle“ z p. St. Wysocką, a później Dulębianką i Klońską, widzieliśmy także słabszego już w fakturze literackiej i teatralnej „Stefka“ — a wreszcie najsłabszego „Towariszcza“, który jest zaledwie farsą o wybitnych efektach operetkowych. Zespół artystów lwowskich w repertuarze swoim umieścił tę sztukę — i obudził zainteresowanie aktorskim „podejściem“ do niej, gdyż farsa Deval'a zagrana była przez lwowskich gości ciekawie, w formie, jaka dla tego typu sztuk jest najwłaściwsza — z gestem i uśmiechem ironji.

Na plan pierwszy wybiła się kreacja artysty dużej miary, p. Jagusza Strachockiego, który grał księcia Michała Aleksandrowicza Uratjewa. I w jego właśnie grze ten wyraz ironji, przy równorzędnej swobodzie i pogodzie, był najwybitniejszy. Artysta zbliżył przez to postać księcia (w istocie daleką od prawdy psychologicznej) do rzeczywistości. To samo powiedzieć trzeba o pani Elżbiecie Dziewońskiej, która przeprowadziła postać Tatjany Pietrówny Uratjew przez cztery akty z równym gestem lekkiej ironji. Okazało się, że to była najlepsza forma interpretacji farsy Deval'a. Przyczyniła się do tego także w dużej mierze arcyzabawna gra p. Józefa Leliwy, który postać posła socjalistycznego, Karola Arbeziata, postawił na granicy farsy i groteski. Pan Tadeusz Białoszczyński grał dygnitarza sowieckiego, Dymitra Guroszczenke, z siłą ale i spokojem. W licznej galerji osób wszyscy artyści teatrów lwowskich byli doskonali tak w grze, jak i w charakteryzacji! Dość wspomnieć pp. Jana Guttnera w roli gubernatora banku, Chauffourier'a, albo Konstantego Tatarkiewicza w epizodycznej, bardzo prawdziwej sylwecie, rólce hr. Fiodora Andrzejewicza Brekenskiego — a dalej: pp. Helenę Krzywicką, Alicję Matusiakównę, Zofję Wierzejską, Zdzisławę Życzkowską, Tadeusza Przysłowskiego, J. Kordewskiego, K. Dorwskiego i H. Kamińską. Na szczególne podkreślenie zasługuje świetne zgranie zespołu lwowskich gości. Zauważyć to można zresztą nie tylko w „Towariszczu“, ale we wszystkich sztukach, jakie nam dyrektor Horzyca w tej gościnie zaprezentował.

ANTONI WASKOWSKI.

Z katolickiego frontu filmowego

Od czasu zjazdu międzynarodowego w sprawie filmu wychowawczego w Rzymie (w kwietniu br.) i specjalnego zainteresowania się wówczas ze strony Ojca św. Piusa XI kwestją katolickiej produkcji filmowej poczęto w sferach miarodajnych myśleć praktycznie o realizacji konkretnego programu, ułożonego po wspomnianym wyżej zjeździe, dla „Międzynarodowego Katolickiego Komitetu Filmowego“. Wytyczną dla tego programu była enuncjacja ks. kardynała Sekretarza Stanu Pacelli'ego, ujmująca świetnie zadania katolików na tym terenie.

Dziś możemy już zanotować szereg pozytywnych rezultatów w tym kierunku. I tak: „Londyńskie Towarzystwo Filmowe“ przygotowuje **olbrzymi film, przedstawiający życie Pana Jezusa**. Reżyserję tego filmu monumentalnego powierzono pierwszorzędnemu reżyserowi, jakim jest niewątpliwie Aleksander Corda. Zdjęcia sytuacyjne będą dokonane przeważnie w Ziemi Świętej.

Francuskie towarzystwo filmowe „Ichthys-Film Co“ **pracuje nad realizacją nowego przedstawienia Męki Chrystusa Pana,** odbiegającego od słabych filmów dotychczasowych, ilustrujących ten temat mniej lub więcej nieudolnie. Nowy ten film nosić będzie tytuł: Golgota. Ta sama firma francuska opracowała już pod kierunkiem świetnego fachowca, Duvivier'a, **nowy film hagiograficzny pt. „Marie Chapdelaire“.** Film ten budzi olbrzymie zainteresowanie dzięki fenomenalnym zdjęciom zimowym dokonanym w Kanadzie, setki kilometrów na północ od Montreal'u.

We Włoszech kończy się obecnie prace nad filmem, którego **bohaterką jest św. Rita** z miejscowości Cascia. Wszystkie ważniejsze sceny nakręcane są w tych miejscowościach, gdzie żyła św. Rita.

U nas w Polsce, zbliża się do realizacji film n. t. życia królowej Jadwigi, pióra znanej rzeźbiarki, p. Stefanji Tyszkiewiczowej. Już szereg scen jest gotowych. Realizatorzy zadecydowali dalszą współpracę z ks. Leszkiem Prylińskim, który napisał również scenarjusz oparty na życiu światobliwej królowej.

Nieporozumienie włosko-albańskie.



Pisaliśmy onegdaj o zatargu między Albanją i Włochami naskutek nieoczekiwanego wjazdu krążowników włoskich do portu albańskiego. Nie ulega wątpliwości że Albanja zamierza wycofać się z pod wpływów włoskich. Na zdjęciu widzimy główną ulicę w stolicy Albanji, Tiranie a u góry podobiznę króla Achmeda Zogu.

Sport.

O mistrzostwo Polski w piłce wodnej.

W niedzielę na pływalni Legji w Warszawie odbył się mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski w lidze pomiędzy krakowską Makkabi a stołeczną Legją. Zwyciężyła Makkabi 1:0 (0:0).

Poprzedniego dnia A. Z. S. uzyskał z Makabi wynik 1:1 (1:1).

W Krakowie **Cracovia** zremisowała z E. K. S. z Katowic 1:1 (0:0). Gra bardzo ciekawa. Bramkę dla Cracovii zdobył Kot.

W tabeli ligowej prowadzą Cracovia, A. Z. S. i Makabi po 4 pkt. Legja 2 pkt., E. K. S. 1 pkt.

Australja mistrzem strefy europejskiej.

W trzecim i ostatnim dniu finałowego meczu tenisowego o puhar Davisa w strefie europejskiej **Menzel odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Crawfordem** 6:4, 6:4, 2:6, 8:6, a **Mac Grath zwyciężył Hechta** 3:6, 6:2, 6:1, 7:5.

Menzel był zdecydowanie lepszy od Crawforda i wygrał stosunkowo łatwo. Hecht zawiódł. Jego porażka zadecydowała o zwycięstwie Australji w ogólnej punktacji 3:2.

Australja zatem zdobyła mistrzostwo strefy europejskiej i walczyć będzie z mistrzem strefy amerykańskiej drużyną Stanów Zjedn. Zwycięska drużyna zkolei spotka się w finale z posiadaczem puharu Anglją.

Gracze Polonji zostali pobici... na Śląsku

W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości o zwycięstwie **Polonji** nad **Ruchem** 2:1 (2:0) zamieszczamy szczegóły meczu według relacji Polsk. Ag. Telegraficznej.

Zwycięstwo drużyny warszawskiej **było zupełnie zasłużone. Polonja była bowiem bardziej zgrana i grała bardziej planowo.** Ruch zaprezentował się z jaknajsłabszej strony. Pozatem **nie mogąc sobie poradzić z przeciwnikiem Ślązacy grali ostro a okresami nawet brutalnie.** Dla Polonji dwie bramki zdobył **Herych.** Dla Ruchu jedyny punkt uzyskał **Peterek** z rzutu karnego.

Mecz zakończył się **skandalem, gdyż publiczność w ilości 4 tys. wdarła się na boisko i pobiła graczy Polonji!** Sprawa ta będzie miała napewno dalsze konsekwencje, bardzo smutne dla Ruchu.

Wysokie zwycięstwo niemieckich lekkoatletek w Warszawie.

W niedzielę, na stadjonie Legji, odbyło się międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne pań **Polska—Niemcy.**

Na mecz przybyła wyjątkowo liczna publiczność, około **5000 osób,** co stanowi bodaj rekord, jeśli chodzi o liczbę widzów na spotkaniach kobiecych.

Mecz odbył się w warunkach **dla nas niepomyślnych.** Niewyleczony mięsień **Walasiewiczówny** nie pozwolił startować najlepszej naszej lekkoatletce, której start zaważyć mógł na wyniku meczu w sposób decydujący. Nieobecność Walasiewiczówny, która przyglądała się zawodom z trybuny, zdecydowała o wysokiej porażce naszych lekkoatletek mimo to, że walczyły one bardzo ambitnie.

W punktacji ogólnej zwyciężyły wysoko Niemki **w stosunku 64:35 pkt.**

Dzięki zwycięstwu temu Niemki zdobyły poraz pierwszy przechodnią nagrodę posła polskiego w Berlinie, ministra Lipskiego. Z wyników wymienić należy rekord światowy ustalony przez Niemkę Mauermayer w pchnięciu kulą (14 m. 38 cm.).

WISŁA ZREMISOWAŁA W CZĘSTOCHOWIE.

W niedzielę w Częstochowie odbył się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy krakowską Wisłą, a kombinowanym teamem miejscowych klubów **Victorji i Turystów.**

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3, wysoce pomyślnym dla klubów częstochowskich, tembardziej, że częstochowianie prowadzili do przerwy 3:1. Widzów około 3.000.

Pamięci Jana Nerudy.

(1834 — 1891 — 1934).

Ktokolwiek zwiedza nadwełtawską Pragę i zdąża na Hradczyn przez Małą Stranę, wspina się wąską a bystrą ulicą, która ma napis: ulica Jana Nerudy lub: Nerudova ulice. Właśnie teraz, od 9 bm., coraz więcej przy tej ulicy pielgrzymek narodowych się zatrzymuje. — Stulecie Nerudy, sto lat od jego urodzenia.

Barokowa Mała Strana pełna jest pałaców magnackich: Waldsztejnów, Szwarzenbergów, Fürstenbergów, Rycerzy Maltańskich itd. Ale są tam równie liczne i domki mieszczańskie, z izdebkami proletarjackiemi. W małym barokowym domku „U dvou slunců“ przeżył wiele lat Jan Neruda, wybitny, bardzo wybitny poeta, krytyk i dziennikarz czeski, wielki patrjota czeski, ale kulturalnie nie polityczuie i nie szowinistycznie działający dla swego narodu.

Poezja jego to poezja samotnika, niekiedy mistycznie — wzorem Mickiewiczowym — cierpiącego za naród i w narodzie swym widzącego Mesjasza narodów. Smutne są jego **„Balady a romance“**, smutne są klejnoty poetyckie jego **„Zpievy pateczni“**, prawdziwie piątkowe skargi i narzekania. W pieśni **„W zemi kalichu“** jest zwrotka:

Indziej słońce grzeje — u nas jest śnieg
Indziej zefir wieje — nami burza trzęsie
Rozdzwonił się po wszystkim świecie śmiech,
A nam rozpaczny ból sercem targa...

Jakkolwiek Jerzy Karasek ze Lvovic wykazał w studjum swem, że Nerudowa poezja płynie z Machowego byronizmu, a jej sokami zasilają się natchnienia poetyckie późniejszych mistrzów jak: Machar, Dyk, Wolker i Nezval, przecież długowieczności literackiej Nerudy szukamy w innej sferze i dziedzinie.

Zawsze żywe i zawsze wierne dla każdej epoki są jego **Malostranske povidky**, realistyczne a przepojone uczuciem i współczuciem obrazki z życia tych małych i tych biednych. A owe obrazki ukazywały się na kartach dzienników „Hlas“ (1860—5) i „Narodnich Listów“ (1865—1891) z innemi „arabeskami“. Przez 31 lat praktyki swej dziennikarskiej Neruda ogłosił ponad 2000 fejletonów. On też jest twórcą czeskiego fejletonu, a w fejletonie tym szlachetnym bojownikiem Prawdy, Dobra i Piękna w służbie narodowej.

O dziennikarstwie miał wysokie i szczytne mniemanie. Według Nerudy dziennikarstwo to coś, co „oderwało się od cechu poetyckiego i od cechu naukowego i jak wolna gałąź ma swe prawa pełne w literaturze, wzniósłszy się do wyżyn sztuki: jest jedynem źródłem uszlachetnienia dla wielkiej części nowoczesnego społeczeństwa“. Tak to pojmował swe zadanie dziennikarskie Neruda i tak je też spełniał. Był też autorytetem uznawanym tak dalece, że z jego sądem i opinją liczyli się wszyscy, nawet najbardziej zawołani fachowcy.

Neruda pierwszy wyczuł i przewidział wielkość kompozytora muzycznego **Smetany,** on go w prasie bronił i on mu drogę torował. O **Narodni Divadlo,** o jego charakter walczył długo i zwycięsko. Dla ruchu robotniczego wykazał pełne zrozumienie i użyczył mu poparcia w dzienniku. Wielcy **malarze:** Manes, Levy, Chitussi, przezeń zdobyli uznanie powszechne. To samo dotyczy największego rzeźbiarza **Myslbeka,** którego wszystek naród wielbi dzisiaj, ale pierwszym, co talent poznał, był Neruda. Oczywiście, że w dziedzinie literackiej jeszcze łatwiej mu było wyrokować z powodzeniem i on też pierwszemi wawrzynami ozdobił nazwiska: Svatopluka Czecha, Vrchlickiego i Sladka.

Jakkolwiek uznawał, że sztuka jest własnością wszystkiej ludzkości, całego świata, to jednak podkreślał, że „artysta jest przecie człowiekiem i należy do pewnego narodu: poeta i malarz, aktor i muzyk, przepadną, gdy zbędą się narodowego uczucia“. A gdy w 1868 położono fundament pod Narodni Divadlo, o sztuce narodowej tak pisał: „Wszyscy mamy równą pracę i jedno zadanie: dać narodowi świadomość narodową i ogólno ludzką, silną podstawę moralną, głębokie i rozległe wykształcenie. W **duchowem** wykształceniu narodu leży jego przyszłość, tylko ono mu da siłę i świadomość siły tej i wywiedzie go na szczyt sławy“.

„Naród był Nerudzie początkiem i celem, alfą i omegą wszelkiej artystycznej twórczości. Narodowi się należy jego praca i najwierniejsza miłość; w narodzie, w tym kolektywie ludzi tego samego serca i języka, znalazł pociechę w latach, gdy choroba przemieniła jego samotność w więzienie i gdy opuściły go wszystkie ludzkie istoty... Żywa i twórcza kulturalna praca, przez którą dopiero naród staje się żywem drzewem w żywym lesie — to był główny program Nerudowego nacjonalizmu, jaki wypełniał Neruda poeta i Neruda krytyk“ — podkreśla Mir. Rutte.

W setną rocznicę urodzin Nerudy prasa czeska zapełnia się przedrukiem jego poezyj i artykułów takich, których treść i dziś jeszcze żywotna np. o kosmopolitach (z r. 1874). Literackie wyimki budzą nowe stwierdzenie i uznanie talentu.

W fejletonie **„Život na moři“** są ot takie zdania: „Gdy zechcę, słyszę, jak z głębi i prawidłowo oddycha wokół mnie ocean a gdy zaś zechcę, słyszę, jak tam w górze po niebie stąpa czas, jak szeleszczą olbrzymie skrzydła wieków i spadają koła planetowych godzin...“

* * *

Neruda i Havliczek Borovsky — dwa imiona dziś splątane w jedno. Havliczek tchnął w naród swój ducha politycznego, dał mu program polityczny, realizowany przez Masaryka przed wojną i w republice. Neruda dał narodowi mistyczną wiarę przez poezję, a wysoki stan oświecenia przez prasę narodową. Havliczek był Słowianinem, ale przedewszystkiem i całą duszą Czechem. Neruda nazwał siebie „kosmopolitou nejsvetejszim svym przesvedczenim, ale Czechem-kosmopolitou“. Słowianin i kosmopolita, ale obaj we wspólnym mianowniku: Czech.

Emge.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 17: Aleksego w., Bogdany, Teodozego. Wschód słońca 3.34, zachód 19.49. Długość dnia 15 godzin i 30 min.

Środa 18: Szymona z Lipnicy w., Kamila, Emila m. Wschód słońca 3.35, zachód 19.48. Długość dnia 15 godzin i 29 min.

—oo—

ZŁOTE GODY. Dnia 12 lipca obchodził b. dyr. gimn. polskiego w Cieszynie, emer. dyr. V. Gimn. państw. w Krakowie p. Józef Winkowski z małżonką swoją Klementyną z Michalczewskich 50-tą rocznicę zaślubin. W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej kościoła Marjackiego, w którym przed laty 50 dokonał się obrzęd ślubny pp. W., syn ich, katecheta gimn. państw. w Zakopanem dopełnił w obecności X. Infułata Kulinowskiego wzruszającego obrzędu błogosławieństwa małżonków-jubilatów i wręczenia im symbolicznych lasek, poczem w asyście swych b. uczniów Ks. St. Chramca i Ks. Zb. Puzyny odprawił uroczystą Mszę św. Kaplicę i nawę wypełnił liczny orszak krewnych i przyjaciół. Na ten wielki dzień nadesłał telegraficznie swoje życzenia i błogosławieństwo Ojciec św., pragnąc niejako, jak wspomina, „uweselić uroczystość rodzinną". Złożył je również osobiście Najprzew. Książę Metropolita Sapieha, oraz przesiał Ks. Biskup Bospond.

OŚWIETLENIE UL. LOBZOWSKIEJ. Elektrownia miejska w Krakowie uruchomiła oświetlenie ul. Lobzowskiej na odcinku od ul. Batorego aż do Al. Słowackiego 11-ma lampami o mocy a 500 watt: z tych 5 całonocnych, a 6 północnych. Jest to w centrum miasta czwarta ulica z rzędu, która w tym roku otrzymała oświetlenie elektryczne.

POGRZEB LOTNIKA. Wczoraj przedpołudniem przy licznym udziale publiczności odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego w ub. czwartek śp. kapr. pilota Zasady, którego zwłoki przewieziono z kaplicy cmentarza wojskowego na cmentarz wojskowy.

SAMOBÓJCA Z TARNOWA ZMARŁ. Jak donieśliśmy wczoraj, na cmentarzu rakowickim postrzelił się w skroń Józef Kuźma, urzędnik z Tarnowa, zatrudniony w majątku Radziewice p. Kocmyrzów. W stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Łazarza, desperat zmarł w ubiegłą niedzielę wieczorem.

UJĘCIE ZŁODZIEJA. W ręce policji dostał się J. Jędrzejczyk lat 24, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież gotówki 3.000 zł. na szkodę Hirscha Kopito, zam. przy ul. Starowiślnej 21. Od wymienionego odebrano tylko 108.40 zł.

OKRADALI FUNDUSZ PRACY. Zatrzymano J. Latkę, lat 32, szofera, J. Korzonka, lat 25, pomocnika introligatorskiego i Z. Pawełka, lat 24, szofera, za kradzież rzeczy wart. 1.853 zł. na szkodę Wojew. Funduszu Pracy w Krakowie. Część rzeczy z tej kradzieży a to, 18 bali materji, około 10 kg. cukru, od sprawców odebrano.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 17 lipca: „Ivar Kreuger", premjera.
Środa: „Fanny".

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY.

Wtorek, 17 lipca: „Panna z dyplomacji", wyst. A. Fertnera.
Środa: „Ładna historja".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Miasto widm.
WANDA: Rendez-vous we Wiedniu.
APOLLO: „Hopla".
SZTUKA: Za pieniądze.
UCIECHA: Tajemne moce.
SŁONKO: „Rozkoszne kłopoty".
PROMIEŃ: „Żona z drugiej ręki" z Jean Harlow i „Hrabina Monte Christo" z Brygidą Helm.
ADRIA: „Wrogowie małżeństwa" (Flip i Flap) „Zbrodniarz".
ATLANTIC: Odmęt ulicy.
DOM ŻOŁNIERZA: „Gdyby miał miljon".
BAGATELA: Marzenie 22, ponadto na scenie rewja: Drzwiami i oknami.

—oo—

Premjera filmu scenicznego „Ivan Kreuger".

Zespół teatrów lwowskich gra w teatrze im. J. Słowackiego dziś, we wtorek, 17 bm. J. Tepy, słynnego już autora lwowskiego — film sceniczny „Ivar Kreuger", o dziejach i losie najsłynniejszego konkwistadora finansjery światowej. Rewelacyjna treść ujęta w niezwykle efektowne i emocjonujące sceny w 16 barwnych obrazach wnikliwie naświetlających tajemnicze dzieje życia i śmierci, bądź co bądź genjalnego finansisty, przykuwa widza. we wzrastającem napięciu i emocji. Ivar Kreuger w tej sztuce, to zboczeniec seksualny, zagrożony obłędem, przed którym broniąc się, rzuca się w wir interesów finansowych i spekulacji na wielką skalę. Dla osiągnięcia zamierzonych celów angażuje sobie swego sobowtóra, który oszukańczemi machinacjami rujnuje firmę i kończy samobójstwem. Sztukę reżyserował W. Radulski. Udział biorą pp. Dziewońska, Matusiakówna, Białoszczyński, Dorwski, Gattner, Jaśkiewicz, Krasnowiecki, Kordowski, Krzemieński, Leliwa, Machalski, Przystawski, Siwiński, Szpiganowicz, Stępowski, Tatarkiewicz i i. Dekoracje O. Rexa.

—oo—

Inauguracja kursu dla cudzoziemców

W KRAKOWIE.

Wczoraj o godz. 10.15 przedpołudniem odbyło się w auli Collegium Novum otwarcie kursu dla cudzoziemców. Przemówienie wstępne wygłosił dziekan Wydziału Humanistycznego Uniw. Warsz. prof. **Handelsman**, który jest równocześnie kierownikiem kursów. Mówca powitał gości, poczem dał retrospektywny przegląd kursów dla cudzoziemców, jakie odbyły się w Polsce w ub. latach. **Obecny kurs jest czwartym zrzędu** i głównym jego celem jest zapoznanie słuchaczy z Polską Mocarstwową, doby ubiegłej oraz przedstawienie tendencyj, sięgających w przyszłość.

Kursa dla cudzoziemców w Polsce przeszły pewną ewolucję. Pierwszy kurs z konieczności zajął się przedewszystkiem językiem polskim, tym **„złotym kluczem, który otwiera bramy dla poznania narodu"**. Potem, — na dalszych kursach — zaczęto zapoznawać słuchaczy z dziejami, literaturą i kulturą Polski.

— Również co do składu osobowego uczestników kursów — mówił prof. Handelsman — zachodzą pewne różnice. Pomijając już to, że **rokrocznie liczba słuchaczy rośnie**, można ich podzielić na 3 grupy. Do pierwszej należą uczestnicy, przybywający **z sąsiadującycl z nami państw**, a więc zainteresowanych przeszłością i obecnym rozwojem państwa polskiego. Do drugiej zaliczyć należy **rodzinę narodów romańskich**, a więc przedewszystkiem **przedstawicieli Francji i Włoch**, których kultura wyrosła z tego samego pnia, co i polska — do trzeciej grupy należą **reprezentanci młodej inteligencji polskiej ze Stanów Zjednoczonych**. Polonia amerykańska należycie ocenia znaczenie kursów letnich urządzanych w Polsce, i w miarę możności popiera je.

Wykład inauguracyjny o rozwoju społeczeństwa polskiego wygłosił prof. A. **Krzyżanowski**.

* * *

Stan liczebny uczestników kursu podniósł się w bież. roku wydatnie i wynosi ok. 50 osób. Na inauguracji nie byli obecni wszyscy cudzoziemcy, którzy zapowiedzieli swój przyjazd. Różne względy (finansowe, paszportowe), opóźniły ich przyjazd. M. in. oczekuje się przybycia 10-ciu Francuzów w najbliższych dniach.

W poważnej i mrocznej (z powodu deszczu) auli uniwersyteckiej rozbrzmieją przyciszone rozmowy, prowadzone w różnych językach. **Przeważa język angielski**. Uczestnicy kursu, którzy zjechali się ze wszystkich stron świata zapoznają się zwolna ze sobą. Przecież spędzą ze sobą długie godziny na wykładach, pojadą razem do Warszawy i Gdyni, zwiedzą wspólnie kraj, który pragną poznać bliżej...

Wśród uczestników jest też kilka kobiet. Wyjeżdżając z Polski napewno zawiążą się między uczestnikami kursu nici szczerej sympatji.

Wdaję się w małą pogawędkę z mym sąsiadem. Okazuje się, że pochodzi **ze Słowacji**. — A ci panowie — mówi, pokazując na dalszych sąsiadów — jeden jest z Estońska, a drugi z Niemiec...

Słowa wymawia powoli, z zastanowieniem, tłumacząc się, że brak sposobności do rozmawiania w polskim języku utrudnia bardzo poznanie go.

— A jak pan nauczył się polskiego? — pytam.

— A tak... trochę przez praktykę, trochę przez lekturę...

Przestajemy rozmawiać, bo rozpoczyna się wykład. K. N.

Za 18.50 do Gdyni i z powrotem.

Liga Morska i Kolonjalna w Krakowie organizuje dwudniową wycieczkę pociągiem popularnym do **Gdyni, „Nad Polskie Morze"**.

Odjazd z Krakowa **dnia 25 b. m. o godz. 13.15**, przyjazd do Gdyni 26 b. m. o godz. **5.53**. Odjazd z Gdyni 27 b. m. o godz. **20.13**, przyjazd do Krakowa 28 b. m. o godz. **14-ej**.

Koszta uczestnictwa w wycieczce, obejmujące: **przejazd koleją** z Krakowa do Gdyni i zpowrotem, **zwiedzanie miasta** i wybrzeża pod kierownictwem przewodników, **zwiedzanie portów** handlowego i wojennego holownikiem lub motorówką, **wycieczkę statkiem na Hel** i zpowrotem, **broszurę propagandową** o Gdyni i wybrzeżu —

wynoszą 18.50 zł. od osoby.

Informacje i bilety: „Orbis" Pol. Zw. Turyst., „Wagons-Lits-Cook", oraz dla wycieczek zbiorowych — Komenda miasta (pl. Magdaleny 2), do 23 b. m., godz. 18-tej. Uczestnicy z miejscowości oddalonych powyżej 50 klm. od Krakowa korzystają — na podstawie kart uczestnictwa — z 70% zniżki kolejowej na dojazd do Krakowa i zpowrotem do stacji pierwotnego wyjazdu.

DO KALWARJI LANCKORONY.

Dyrekcja Kolei w Krakowie organizuje w niedzielę 23 b. m. wycieczkę pociągiem popularnym do **Kalwarji Lanckorony**. — W programie: 1) zwiedzanie Targów Kalwaryjskich, 2) zwiedzanie klasztoru, 3) indywidualne wycieczki do Lanckorony. Odjazd z Krakowa o godz. **8.10**, odjazd z Kalwarji Lanckorony o godz. **20.17**. — **Cena przejazdu tam i zpowrotem: 2.30 zł.** Ulgowy wstęp na Targi Kalwaryjskie 25 gr., przejazd do Lanckorony (w jedną stronę) 50 groszy od osoby.

—oo—

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA NA WAWELU.

Wczoraj o godzinie 9 rano zostało zawezwane Pogotowie Ratunkowe na Wawel, gdzie od strony Pl. Bernardyńskiego wystrzałem rewolwerowym w okolice serca usiłował pozbawić się życia posterunkowy P. P. Franciszek Zając, zam. przy ul. Mogilskiej 28. Po założeniu opatrunku, przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

—o—

Z sali sądowej

Radny mieiski z PPS. przed sądem

oskarżony o obrazę marsz. Piłsudskiego i p. Cara.

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym karnym przed sędzią Janickim stanął dr. Romuald Szumski, radny Krakowa z P. P. S., swego czasu redaktor odpowiedzialny „Naprzodu" członek Rady Naczelnej PPS., oskarżony o to, że na zgromadzeniu robotniczem w Wieliczce, nawoływał do zamachu na wolność i życie osób o odmiennych zapatrywaniach politycznych, obraził godność marsz. Piłsudskiego i wicemarszałka Sejmu p Cara oraz rozpowszechniał wiadomości mogące wywołać niepokój. Dr Szumski, aresztowany w dwa dni po wspomnianem zgromadzeniu, dotąd przebywał w więzieniu. Oskarżał go wiceprokurator Jarosiński, a **głównym świadkiem jest zastępca starosty mgr. Chrapowicki, który był obecny na zgromadzeniu jako przedstawiciel starostwa.**

Z powodu nieobecności głównego świadka na wczorajszej rozprawie **sędzia ograniczył się do przesłuchania oskarżonego, który do winy się nie poczuwa. Zgromadzenie owo poświęcone było omówieniu ustawy scaleniowej**, mówił więc o niej i o stosunkach gosp darczych, natomiast przeczy, by nawoływał do zabijania kogoś. Poruszając sprawy austrjackie, mówił, że jego zdaniem — kanclerz Dollfuss zasługuje na szubienicę, o stosunkach polskich natomiast nie wspominał.

Sędzia: Czy mówił pan o klice rządzącej, o marsz. Piłsudskim.

Oskarżony: Nie mówiłem. Słów „marszałek" Piłsudski nie użyłem wogóle.

Po przesłuchaniu oskarżonego obrońca dr. Woźniakowski wniósł o zmianę **środka zapobiegawczego aresztu na dozór policyjny i wypuszczenie oskarżonego na wolność. Oskarżony Szumski tłumaczył się, że jest chory, a w więzieniu znajduje się w ciężkich warunkach, gdyż w celi o pojemności 38 m. sześć. przebywa 7 ludzi. Prokurator sprzeciwił się żądaniu obrońcy, a sędzia wniosku nie uwzględnił.** Rozprawę odroczono do 1 sierpnia.

Kto i jak dekoruje Wawel?

Sprawę odnowienia Wawelu poruszył nasz dziennik jesienią z. r. w artykułach zawartych w numerach z dnia 20 i 22 października 1933, w których przygodnie z kół obywatelskich dano wyraz ubolewaniu i oburzeniu, że królewskie komnaty malują złe jednostki niedojrzałe i niekwalifikowane.

W tych dniach „I. K. C." w artykule p. t. „Arcydzieła absurdu — systematyczne oszpecanie najdroższych polskich relikwij — Wawelu" — wyraźnie przypisuje te „skandaliczne eksperymenty" p. Szyszko-Bohuszowi, jako kierownikowi odbudowy Wawelu i nawołuje w imię „dobra kultury polskiej i czci, jaką cały naród żywi do największego pomnika sławy" do zaprzestania „paskudzenia sal królewskich bohomazami, które uwłaczają oczom widzów i powadze Wawelu", które i tak, prędzej, czy później trzeba będzie zedrzeć ze ścian. W tej sprawie przysłał nam Związek Artystów-Plastyków wyjaśnienie, że na restaurację Wawelu był rozpisany w swoim czasie konkurs zamknięty, do którego zaproszono szereg artystów bądź indywidualnie, bądź grupami z całej Polski.

W imię bezstronności zamieściliśmy to wyjaśnienie w naszem piśmie z dnia 12 bm.

Nie wydaje się nam jednak, aby przez to omawiana sprawa była dostatecznie wyjaśnioną.

Komunikat Związku Artystów **nie podaje, dlaczego konkurs był zamknięty** i którzy artyści indywidualnie i które grupy zostały zaproszone i na jakiej podstawie, do wzięcia udziału w pracach konkursowych.

Czyż nie nasuwa się tu nieodparcie przypuszczenie, że wszystko zrobiono pod kątem widzenia jednostki, czy pewnego ścisłego grona ludzi?

Sądzimy, że gdy idzie o sprawę tak wielką jaka jest odnowienie Wawelu, tak drogiego każdemu sercu polskiemu, jako skamieniałego symbolu naszej sławnej przeszłości, — to dostęp do prac konkursowych powinien być ogólny a nie zamknięty, a rozstrzygać powinni ludzie, którzy uzasadnione budzą zaufanie, że są najpoważniejszymi znawcami sztuki i że powierzą je najwybitniejszym artystom, zwołanym z całej Polski.

Stało się, niestety, inaczej i nie należy się dziwić, że opinja naszego miasta i całego kraju podnosi raz wraz głośne i stanowcze protesty i że całe polskie społeczeństwo żąda przekonywujących wyjaśnień i jasnych odpowiedzi na zarzuty.

Podnosimy, że wszystkim, których sprawa odnawiania Wawelu naprawdę interesuje i chcą w niej się wypowiedzieć, chętnie udzielimy miejsca na łamach naszego pisma. Żywimy bowiem nadzieję, że podobna dyskusja przyczyni się do należytego postawienia kwestji niezmiernie ważnej i bliskiej nam wszystkim.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Życie gospodarcze

Jakie instytucje zajmą się rozprowadzeniem kredytów zastawowych

Przyznany przez Bank Polski kredyt rejestrowy na zastaw zboża na bieżący rok gospodarczy w wysokości 30 miljonów złotych zostanie rozprowadzony pomiędzy rolników za pośrednictwem następujących instytucji finansowych: Bank Gosp. Kraj., Państwowy Bank Rolny, Bank Kwilecki, Potocki i Ska w Poznaniu, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Wileński Bank Handlowy i Centrala Rolników w Poznaniu.

Ponadto kredytów na zaliczkowanie zboża dla mniejszej własności rolnej będą udzielały Państwowy Bank Rolny, Bank Związku Spółek Zarobkowych i Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie. Pożyczki z tytułu kredytu na rejestrowy zastaw zboża mają być spłacone w sześciu ratach, począwszy od 1 stycznia 1935 r.

Dochodzenia podatkowe przy pomocy sądów grodzkich

Departament podatkowy ministerstwa skarbu opracowuje szereg projektów, a mianowicie rozporządzenie wykonawcze do uchwalonej w minionej sesji ustawy o jednolitej ordynacji podatkowej. Rozporządzenia te określają tryb postępowania przy odraczaniu płatności podatków bezpośrednich i rozkładanie należności podatkowych na raty itd. Oddzielne przepisy wykonawcze wydane będą w sprawie postępowania dowodowego przy wymiarze podatków. Niezwykle doniosłą inowację stanowić będzie wprowadzenie dochodzenia podatkowego przy pomocy i za pośrednictwem sądów grodzkich. Urzędy skarbowe jak i podatnicy otrzymają prawo zgłaszania wniosku o zbadanie pod przysięgą świadków na okoliczności dotyczące obrotów handlowych i t. d.

ORGANIZACJA RUCHU PRZYJEZDNYCH NA TARGI WSCHODNIE DO LWOWA.

Wobec oczekiwanego znacznego napływu zwiedzających na XIV. Międzynarodowe Targi Wschodnie z całego kraju i zagranicy, Zarząd Targów Wschodnich wszedł w kontakt z lwowskiemi hotelami i restauracjami celem zapewnienia przyjezdnym możliwie tańszego pobytu we Lwowie. W szczególności na podstawie porozumienia z lwowskiemi hotelami i restauracjami, zostaną dla zwiedzających wydane specjalne kupony, które będą upoważniały do ulgowych cen w hotelach i restauracjach oraz do szeregu zniżek.

Kongres górników francuskich w sprawie cudzoziemców.

W Mülhuzie zakończył się kongres Federacji Górników Francuskich, na którym uchwalono szereg rezolucyj w sprawie górników cudzoziemskich; rezolucje te posiadają duże znaczenie dla górników polskich zatrudnionych w kopalniach we Francji.

M. in. kongres podkreśla w jednej z rezolucyj, że **robotnicy zagraniczni, przeważnie Polacy,** zamieszkując od szeregu lat we Francji, **założyli sobie ogniska domowe i przyjęli miejscowe zwyczaje. Nie można więc obecnie poświęcać tych robotników cudzoziemskich,** aby później wobec wzmożonego ruchu przemysłowego sprowadzać innych robotników zagranicznych, którzy z punktu widzenia społecznego nie dają takiej gwarancji, jak ci, których zamierzano ostatnio wydalić.

Ponadto kongres przypomina władzom państwowym sprawę **przyznania robotnikom cudzoziemskim praw wyborczych do kas chorych, kas starości, oraz praw wybierania delegatów górniczych. Prawa te,** zdaniem kongresu, **przyznać należy wszystkim górnikom cudzoziemcom po 5-lenim pobycie we Francji,** o ile Francja zawarła z ich krajami umowy o wzajemności.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych

Jak podaje ostatni tygodnik „Polska Gospodarcza", na podstawie danych, opublikowanych przez organ instytucyj ubezpieczeń społecznych, **działalność zakładów ubezpieczenia pracowników umysłowych w 1933 r. wzmogła się znacznie w dziale ubezpieczenia emerytalnego, a skurczyła się silnie w dziale ubezpieczenia na wypadek braku pracy.**

Skurczenie się działalności ubezpieczenia na wypadek braku pracy w 1933 r. — zarówno co do liczby pobierających zasiłki, jak i sumy wypłaconych zasiłków — wiąże się z wydanemi w 1933 r. przepisami, obostrzającemi warunki uzyskania świadczeń z powodu braku pracy, a także ograniczającemi wysokość tych świadczeń, dalej z ograniczeniem liczby ubezpieczonych, wreszcie — w pewnej mierze zasiłków.

Liczba pobierających zasiłki wynosiła w 1932 r. przeciętnie miesięcznie 22.602, w 1933 r. zaledwie 14.641, czyli o 35% mniej. Suma wypłaconych zasiłków wynosiła w 1932 r. 45,8 tys. złotych, a w 1933 r. tylko 22,0 tys. złotych, czyli blisko o 39% mniej. Przeciętny zasiłek w 1932 r. wynosił 111 zł. miesięcznie, a w 1933 r. tylko 99 zł.

W dziale ubezpieczenia emerytalnego nastąpił znaczny wzrost świadczeń, opartych na wzroście liczby rencistów, a znajdujący wytłomaczenie w fakcie, że w tym roku znaczna liczba ubezpieczonych osiągnęła potrzebny do przyznania świadczeń emerytalnych okres wyczekiwania, wynoszący 60 miesięcy składkowych. Dotyczy to więc rent starczych z powodu uzyskania prawa do renty w 1933 r. przez pięć roczników, gdy normalnie przyznaje się rentę tylko jednemu rocznikowi. Odnosi się to szczególnie do zakładu warszawskiego, gdzie przed 1928 r. ubezpieczenia nie było.

Nowych rent starczych przyznano w 1933 r. 1544, a więc o 1321, czyli o **592% więcej, niż w r. 1932.** Renty przyznane stanowiły w sumie 280 tys. złotych miesięcznie. Nowych rent inwalidzkich przyznano w 1933 r. 1813, a więc o 632, t. j. o 54% więcej, niż w 1932 r. Suma miesięczna rent inwalidzkich, przyznanych w 1933 r., wyniosła 308 tys. złotych. Rent wdowich przyznano w 1933 r. 668, a więc o 218, t. j. o 48% więcej, niż w 1932 r. Rent sierocych przyznano w 1933 r. 760, czyli o 222 t. j. o 41% więcej, niż w r. 1932. Przeciętna suma miesięczna przyznanych w 1933 r. rent wdowich wyniosła 66 tys. zł., sierocych zaś 24 tys. zł.

Przeciętna renta starcza, przyznana w 1933 r., wynosiła dla mężczyzn 188 zł., **dla kobiet 125 zł.; przeciętna renta inwalidzka wynosiła odpowiednio 184 zł. i 104 zł.; przeciętna renta wdowia stanowiła 93 zł., sieroty niezupełnej 29 zł., sieroty zupełnej 90 zł.**

Pokój czy wojna na Wschodzie?



Po utworzeniu nowego gabinetu japońskiego z premjerem Okada na czele, politycy europejscy zastanawiają się, jaki obrót przybierze teraz polityka Japonji na Dalekim Wschodzie. Niepewność tę przedstawia na ilustracji angielski karykaturzysta, rysując Japończyka z gałązką pokoju (wiśni) w jednej ręce i z rękawicą bokserską na drugiej.

Uzdrowiska w Polsce.

Mianem uzdrowiska określa medycyna miejscowości obdarzone przez przyrodę czynnikami, zdolnemi wywierać wpływ na ustrój ludzki i wzniecać w nich korzystne dla zdrowia odczyny fizjologiczne. Tego rodzaju czynniki tkwią we właściwościach podniebia, klimatu i w wodach mineralnych.

Uzdrowiska, w których podstawowy czynnik leczniczy tworzy klimat, a więc powietrze, nazywają się stacjami klimatycznemi; uzdrowiska, w których górujące znaczenie posiada woda, noszą nazwę zdrojowisk lub kąpielisk.

Już w latach poprzedzających wojnę rozpowszechniał się coraz bardziej dobry zwyczaj wyjazdu w czasie letnich miesięcy, a wraz z tem przybywały z każdym niemal rokiem nowe letniska. W samej tylko Małopolsce liczono w 1913 r. 212 uzdrowisk i letnisk. Po wojnie ruch ten wzmógł się jeszcze bardziej. Szczególnie gęsto jest niemi zasiane województwo krakowskie. Uzmysławia to najlepiej cyfrowe zestawienie: woj. krakowskie 143, stanisławowskie 60, pomorskie 53, warszawskie 47, lwowskie 42, tarnopolskie 5, wołyńskie 2, poleskie 2, poznańskie 28, śląskie 12, kieleckie 11, lubelskie 8, łódzkie 6, wileńskie 6 oraz białostockie 2. Z powyższych cyfr wynika, że w Małopolsce znajduje się uzdrowisk i letnisk 250, w Wielkopolsce, na Śląsku i na Pomorzu 93, na całym pozostałym obszarze Polski 84.

O ile chodzi o Małopolskę, to rozstrzygające znaczenie w tym kierunku posiada tu z jednej strony **łańcuch Karpacki,** z drugiej warunki dla korzystania z czynników fizjoterapeutycznych. Wśród kilku także uwzględnionych w naszym rejestrze miejscowości należy ogromna większość do typu letnisk. Do rzędu uzdrowisk, t. zn. miejscowości, posiadających istotne znaczenie lecznicze, można zaliczyć zaledwie nieco więcej, aniżeli **dziesiątą część całej liczby.** Jądro każdego zdrojowiska tworzą jego źródła wód mineralnych, uznanych za wody lecznicze. Polskie wody lekarskie należą do czterech zasadniczych grup: do **grupy wód słonych, szczaw alkalicznych i alkaliczno-słonych, szczaw żelazisto-wapniowych i wód siarczanych.**

Najliczniejszych przedstawicieli posiada grupa I, grupa **solanek.** Źródeł wód słonych można naliczyć w całej Polsce kilka setek. Celom leczniczym służy wszakże z tej wielkiej liczby tylko niewiele. Zakłady lecznicze posiadamy w Brzozowie, w Ciechocinku, w Czerniewicach, w Druskiennikach, w Goczałkowicach, w Inowrocławiu, Iwoniczu, Rabce, w Rymanowie i Truskawcu. Za typ **szczawy alkalicznej** uważamy wodę z Krynickiego źródła **Zubera.** Oddaje ona cenne usługi w całym szeregu chorób.

Do rzędu szczaw **alkaliczno-słonych** należą wody w **Krościenku, w Szczawnicy i Wysowie.** Drugą grupę szczaw tworzą **wody żelaziste.** Jest ich wiele w całej dolinie Popradu. Należą tu wody **Borkutu, Krynicy, Nałęczowa, Żegiestowa.**

Do grupy wód **siarczanych,** używanych już do celów leczniczych należą wody **Buska, Horyńca, Krzeszowic, Niemirowa, Swoszowic, Truskawca i Solca.**

Radjo.

NOWA ORGANIZACJA RADJA NIEMIECKIEGO. Wszystkie rozgłośnie radja niemieckiego, będą odtąd posiadały jedynie 4 wydziały programowe: „Unterhaltung", „Zeitfunk", „Kunst" i „Weltanschauung" (rozrywki, aktualności sztuka i pogląd na świat). Ta nowa organizacja oznacza zerwanie z dotychczasowym podziałem pracy ze względu na formę audycyj, a położenie zdecydowanego nacisku na ich treść. Życie, znajdujące wyraz w radjo, podzielone zostaje na 4 zasadnicze elementy. Jaką formę znajdzie się dla treści, to sprawa drugorzędna przyznajmniej o tyle, o ile dzisiejsza radjofonja nie rozpoczyna od formy, do której się dopiero doszukuje treść. Dzisiaj treść szuka sobie odpowiedniej formy, t. zn. z pośród wielu przyjętych już przez radio form może wybrać najodpowiedniejszą dla danej treści. Z dawniejszą organizacja radja, niekonsekwentna i nieprzejrzysta, rozdzabniająca w nieskończoność robotę na wydziały oper, operetek odczytów, słuchowisk i t. d. zerwano w praktyce już w ciągu ostatniego roku, przenosząc ciężar opracowywania programów na treść audycyj.

Programy stacyj radjowych

Środa 18 lipca 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna: 7.25 Progr. na dz: bież.: 7.30 Wiad. bież: 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.03 Transm. z Warsz. 12.10 Koncert z Poznania: 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Płyty 14.00 Transmisja z Warszawy; 16.00 Koncert z Warsz. i Lwowa: 17.00 Transmisje z Warsz.: 17.45 Recital śpiewaczy z Poznania: 18.00 Odczyt z Warsz., 18.15 Płyty; 18.45 Pogadanka z Warsz.; 18.55 Pogadanka strzelecka; 19.00 Rozmaitości: 19.10 Program na dzień nast.: 19.15 Recital skrzypcowy; 19.40 Płyty: 19.50 Wiadomości sportowe z Warszawy: 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warsz.: 20.12 Płyty; 20.50 Transmisja z Warszawy: 21.00 Transmisja z Gdyni: 21.02 Pogadanka: „Pol i jego sekretarz": 21.12 Transmisje z Warsz.; 22.15 Transmisje z Ciechocinka i Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 18.55 Biuletyn Lwowskiej Dyr. Kol.; 20.12 Orkiestra salonowa; 21.02 „O podróżowaniu", feljeton.

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze": 6.35 Płyty: 6.38 Gimnastyka; 6.53 Płyty: 7.05 Dziennik poranny: 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu: 7.25 Program na dzień bież.: 7.30 Rozmaitości: 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy: 12.10 Koncert z Poznania: 13.00 Dziennik południ. 13.05 Płyty: 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze: 16.00 Muzyka lekka: 17.00 Audycja dla dzieci: „Nie sztuka patrzeć — widzieć sztuka": 17.15 Koncert Chóru A. Zaremby: 17.45 Recital z Poznania 18.00 Odczyt: „Książka i wiedza", 18.15 Płyty; 18.45 „O kulturze dnia powszedniego": 18.55 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 19.00 Rozmaitości: 19.10 Program na dzień następny: 19.15 Recital z Krakowa; 19.40 Płyty; 19.50 Wiadomości sportowe: 20.00 „Myśli wybrane": 20.02 Feljeton aktualny; 20.12 Płyty; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transmisja z Gdyni: 21.02 Skrzynka pocztowa rolnicza: 21.12 Pieśni: 21.30 Recital fortepianowy: 22.00 „Polowanie na zająca". kwadrans literacki; 22.15 Muzyka taneczna: 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice, (395.8) G.: 19.00 „Rysie gniazdo", Gątarski: 19.55 Wiadomości sportowe ze Śląska: 20.12 Koncert orkiestry mandolinistów; 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Jednolity front lewicy francuskiej.

Paryż, 16 lipca (Tel. wł.). Rada narodowa francuskiej partji socjalistycznej przyjęła rezolucję, wypowiadającą się za przyjęciem propozycji partji komunistycznej w sprawie utworzenia wspólnego frontu przeciw faszyzmowi i wojnie. Rezolucja wzywa następnie komisję administracyjną partji do opracowania treści układu socjalistyczno-komunistycznego.

Wybuch w rumuńskim składzie amunicji.

Bukareszt, 16 lipca (Tel. wł.). Pod Bukaresztem wyleciał dziś w powietrze wojskowy skład amunicji. Siła wybuchu była tak wielka, że w mieście wypadła wielka ilość szyb a w wielu wypadkach wyrwane zostały okna a nawet drzwi razem z ramami. Detonację słyszano w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Wedle niepotwierdzonych pogłosek jeden z wartowników został zabity, a kilku innych żołnierzy odniosło rany. Przyczyna wybuchu nie jest znana, sfery wojskowe przypuszczają, że chodzi o samozapalenie się materjałów wybuchowych pod wpływem wielkich upałów.

Zajście na wodach tureckich.

Londyn, 16 lipca (Tel. wł.). Admiralicja donosi, że łódź żaglowa z 3 oficerami krążownika brytyjskiego „Devonshire" znajdującego się obecnie na kotwicy w pobliżu wyspy greckiej Samos — zbliżywszy się podczas przejażdżki do wybrzeży Małej Azji była ostrzeliwana przez tureckich strażników. Jeden z oficerów, lekarz-porucznik Robinson został zabity a drugi oficer został ranny. Z powodu tego zajścia podjęte zostały odpowiednie kroki dyplomatyczne u rządu tureckiego.

Warszawa, 16. 7. (Telef.). Z Londynu donoszą: „Evening Standard" ogłasza, że następcą ambasadora Rzplitej w Londynie p. Skirmuntta będzie p. Ign. Matuszewski, b. poseł Rzplitej w Budapeszcie, b. kierownik Ministerstwa Skarbu.

Londyn 16. 7. (Tel. wł.) „Daily Telegraph" dowiaduje się, że rokowania wstępne w sprawie przygotowania konferencji morskiej w r. 1935. zostały odroczone do października.

Moskwa, 16 lipca (Tel. wł.). Sekcja amerykańska „Kominternu" zwróciła się do robotników sowieckich z wezwaniem składania datków na rzecz strajkujących robotników w San Francisco.

Wiedeń, 16 lipca (Tel. wł.) Ogłoszone w dniu 13 bm. rozporządzenie w sprawie zgłaszania materjału wybuchowego, gwarantującego zupełną bezkarność wszystkim tym którzy wydadzą posiadany materjał wybuchowy władzom do 18 bm. do północy, jak dotychczas nie odnosi żadnego skutku. Wedle doniesień z miast prowincjonalnych, podobnie przedstawia się położenie także na prowincji. Nikt nie zgłasza zapasów, mimo iż posiadanie materjałów wybuchowych w razie wykrycia grozi kara śmierci.

Klęska gradu w Małopolsce Wschodniej.

Lwów, 16 lipca (Telef.) W ostatnich czasach przeszły nad Małopolską wschodnią liczne burze gradowe. W województwie tarnopolskiem grad zniszczył plony rolne i to w niektórych miejscowościach całkowicie. W powiecie brzeżańskim grad zniszczył zasiewy na 2.100 morgów. Straty bardzo wielkie.

Warszawa 16 lipca (Telef.). Zwłoki zmarłego w Paryżu ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego będą spalone a urnę z popiołami przewiozą w specjalnym przedziale pociągu ekspressowego członkowie ambasady do Moskwy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16. 7. (Telef.). Giełda dewizowa: Belgja 123.60. Holandja 358.45. Kopenhaga 119.20. Londyn 26.66. Nowy Jork 5.29. Paryż 34.91. Praga 22.00. Szwajcarja 172.55. Sztokholm 137.60 Włochy 45.41. Berlin 203.25. Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Dolary prywatnie 5.28. rubel złoty 4.59. dolar złoty 8.91. marka niemiecka prywatnie 198.50. funt szterlingów 26.64.

Papiery procentowe: budowlana 45.40. inwestycyjna 67.38. inwestycyjna serjowa 117.00. premjowa dolarowa 53.00. konwersyjna 63.00. dolarowa 73.00. konwersyjna kolejowa 57.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 86.00. Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych mocniejsza, obroty akcjami minimalne. Śląska 65.79. dolarowa Warszawy 64.00.

Warszawa, 16 lipca (Tel. wł.). W ciągu bież. tygodnia będzie mianowany prezydent Warszawy. Decyzja co do osoby jeszcze nie zapadła i szanse wahają się pomiędzy Stef. Starzyńskim, Medardem Downarowiczem i posłem Duchem.

Podwyżka ceny cementu?

ZAMIAST OCZEKIWANEGO OBNIŻENIA CEN KARTELOWYCH.

Warszawa, 16 lipca (Tel. wł.). Ukończone zostały pertraktacje dwu koncernów cementowych w sprawie utworzenia wspólnego biura sprzedaży, mianowicie: Solvaya i Wysokiej. Do porozumienia cementowego nie przystąpiły jeszcze Firlej i Szczakowa. Cenę cementu ustalono na 3,50 zł. za 100 kg. przy zamówieniach państwowych i samorządowych a 4 zł. przy zamówieniach prywatnych.

Warszawa, 16 lipca. (Tel. wł.). Związek koksowni komunikuje, że wbrew pogłoskom nie zostały podwyższone w roku bież. ceny na smołę i produkty smołowe.

Obniżenie ceny cukru.

Warszawa, 16 lipca (Telef.). Zapadła już decyzja obniżenia cen cukru w sprzedaży na rynku wewnętrznym. Cena za 100 kg. ma być obniżona z 138 zł. na 118 zł.

Groza wylewu na Podkarpaciu.

Nowy Sącz, 16. 7. (Tel. wł.). Z powodu długotrwałych deszczów nastąpił dzisiaj pod Nowym Sączem gwałtowny wylew Kamienicy, której wody napłynęły niespodziewanie i zalały całkowicie dzielnicę miasta Załubińce. Woda wdarła się do mieszkań, których ludność częściowo schroniła się na dachy. Później zaszła konieczność opróżnienia tych domów. Akcję ratowniczą prowadzi straż pożarna przy pomocy wojska, brak atoli odpowiedniego sprzętu. W pewnym punkcie odcięty został przez wodę posterunkowy policji i siedząc na dachu wystrzałami z rewolweru wzywał pomocy. Silny nurt wody wywracał łodzie i dopiero przy pomocy tratw i żywego pomostu z ludzi zabezpieczonego linami zdołano ludności w domach zagrożonych przyjść z pomocą.

W wielu domach znajdowały się same dzieci, których rodzice byli przy pracy. Widziano kołyski, niesione przez wodę, jak również zwłoki ludzkie. Ciągły deszcz zapowiada dalszy przybór wód. Z wielu stron nad Kamienicą dochodzą rozpaczliwe wiadomości.

Równocześnie wezbrał Dunajec, zalewając części niżej położone, jak Tłoki, Wenecję i Helenę.

Wedle doniesienia z Rytra Poprad wezbrał również i zatarasował tor kolejowy, niszcząc kilkanaście domostw i przerywając komunikację z Krynicą. To samo zaszło w niektórych punktach na linji Nowy Sącz Stróże.

W okolicy Gryhowa gwałtowny wylew Białki spowodował zerwanie kilku mostów, gmina Kuncjowa znajduje się pod wodą. Także komunikacja kołowa z Krynicą jest już przerwana.

W Łącku Dunajec zmienił koryto i niemal całe miasteczko jest pod wodą. Komunikacja kolejowa na linji Nowy Sącz - Limanowa wskutek zerwania toru w dwu miejscach jest unieruchomiona.

Nowy Sącz odcięty.

W tej chwili Nowy Sącz jest niemal zupełnie odcięty od świata. Pociągi stoją na stacji i niema mowy o ich wysłaniu. Akcja ratownicza rozwija się przy pomocy wojska i ustanowionych już punktów ratunkowych, które mieszczą się w budynkach szkolnych, gdzie też pomieszczono znaczną ilość delożowanej ludności. Punkt kulminacyjny wylewu jednak jeszcze nie nadszedł. Tysiące ludzi jest już bez dachu.

Wylew Ropy i jej górskich dopływów w Gorlickiem oznacza katastrofę zwłaszcza dla wsi Sękowa, Siary jako też Kobylanki, Zagórzan i oczywiście miasta Gorlic. W dalszym ciągu usuwa się ludność z zagrożonych miejsc. Woda przybiera.

W Sękowej zagrożony jest most. Rafinerja w Gorlicach zalana.

Do godziny 20 nie zapowiadano z Oświęcimia i Żywca Sygnalizacji Powodziowej Wojewódzkiego Komitetu Powodziowego w Krakowie przy Dyrekcji Robót Publicznych znaczniejszego przyboru wód na Wiśle.

Niemiecki program aneksji na wschodzie Europy

podstawowem założeniem polityki Berlina.

Moskwa, 16 lipca. (PAT). Karol Pradek w artykule wstępnym w „Izwiestjach" pisze, że wyniki podróży min. Barthou do Londynu stanowią doniosły fakt polityczny. Jest pewnem, że wizyta ta nie doprowadziła do żadnego układu angielsko-francuskiego, lecz miała jedynie jako rezultat wyrzeczenie się ze strony Anglji przeciwstawienia wschodniemu paktowi o nie agresji.

Od wielu lat Związek Sowiecki utrzymywał przyjacielskie stosunki z Niemcami, niezależnie od zmiany rządów niemieckich. Jeśli stosunki z Niemcami się pogorszyły, to przyczyna tego leży w polityce zagranicznej rządu niemieckiego, który wzbudza wielkie podejrzenie. Rząd niemiecki może rozproszyć to podejrzenie, przystępując na równych prawach, jak wszystkie inne strony zainteresowane, do paktu, który umocni pokój w Europie wschodniej. Istnienie władzy faszystowskiej w Niemczech nie może być przyczyną wrogich stosunków między Zw. Sowieckim a Niemcami. Zależy tylko od Niemiec rozproszyć nieufność, spowodowaną ich polityką, która opiera się na programie aneksji na wschodzie co jest ciągle przedmiotem stałej propagandy. Zaradzić na to mogą tylko jasne zobowiązania, niedwuznacznie powzięte wobec całego świata.

Czy prezydent Roosevelt wkroczy osobiście?

WOBEC NASTĘPSTW STRAJKU GENERALNEGO W SAN FRANCISCO.

Nowy Jork, 16 lipca. Strajk generalny w San Francisco stoi na pierwszym planie zainteresowań amerykańskiej opinji publicznej, wywierając wszędzie ponure wrażenie, że doprowadzi do wzrostu natężenia sytuacji strajkowej także w innych miastach amerykańskich. Wyrażana jest nadzieja, że Roosevelt osobiście podejmie starania, aby doprowadzić do zlikwidowania strajku w S. Francisco. W amerykańskich kołach rządowych wywołuje bowiem ten strajk przygnębiające wrażenie, gdyż jest to wogóle pierwszy strajk generalny w wielkiem mieście amerykańskiem.

Nowy Jork, 16 lipca (Tel. wł.). Jakkolwiek początek strajku w S. Francisco wyznaczony został na godz. 8 rano, komunikacja uliczna ustała w zupełności już w ciągu nocy. Sklepy są zamknięte i zabite deskami ze względów ostrożności, ponieważ istnieją obawy wybuchu rozruchów. Celem niedopuszczenia do wykroczeń, kom. strajkowy zorganizował własną służbę bezpieczeństwa. Wobec groźby braku środków żywności komitet strajkowy usiłuje uspokoić ludność tem, że pewna ilość jadłodajni pozostanie utrzymana. Prasa utrzymuje jednak, że ilość tych jadłodajni nie wystarczy na zaspokojenie potrzeb ludności. Władze są strajkiem mocno zaniepokojone, obawiając się, że związki zawodowe nie potrafią opanować sytuacji. Więcej bojaźliwi utrzymują, że związki zawodowe zaczynają już tracić grunt pod nogami. Policja wzmocniona została o 500 ludzi. Siły gwardji narodowej wynoszą 4.500 ludzi. Poza tem do dyspozycji władz stoi 1000 żołnierzy związkowych. Gubernator stanu oświadczył, że władze dysponują dostateczną ilością środków celem zapewnienia spokoju. — Środki żywności mają być ludności dostarczone przez wojsko.

SPRAWA STRATOSFERY WE WŁOSZECH.

Rzym 16 lipca. (Tel. wł.). W ministerstwie lotnictwa zorganizowano osobny wydział dla spraw lotnictwa stratosferycznego. Wydział ten już ogłosił konkurs dla konstrukcyj technicznych, ułatwiających lot do stratosfery.

Program parcelacyjny na 5 lat.

Warszawa, 16. 7. (Telef.) Program akcji parcelacyjnej przewiduje, że w przeciągu 5 najbliższych lat rozparceluje się conajmniej 625 tys. ha ziemi. Ziemię do parcelacji przeznaczy się z gruntów państwowych, mianowicie z majątków, co do których w najbliższych latach upływa termin umów dzierżawnych. Na parcelację przeznaczone będą również majątki własne Banku Rolnego i majątki prywatne, które przejęte będą za zaległe należności. Pozatem parcelacji podlegną majątki przejęte za długi przez instytucje kredytu długoterminowego. — Niezależnie od tego oczekiwane jest wzmożenie prywatnej akcji parcelacyjnej. W sferach rolniczych oczekują, że w najbliższym czasie należy spodziewać się poważnych rozmiarów parcelacji.

W dziedzinie scalania gruntów na rok 1934 przewidziano scalenie 410.000 ha. Do roku 1938 ma być scalonych ogółem 110.000 gospodarstw rolnych o obszarze 2.320 ha. Równocześnie mają być prowadzone roboty meljoracyjne, które będą rozszerzone w najbliższej przyszłości.

Napad w Łodzi dziełem komun. bojówki.

Łódź, 16 lipca (PAT.) W marcu 1932 r. dwóch osobników dokonało napadu na kasę kolejową dworca Kaliskiego w Łodzi. Zaalarmowana policja zdołała ująć jednego ze sprawców — Władysława Mądreckiego, którego skazano następnie na dożywotnie więzienie. Drugi z bandytów Karol Kurowald wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia w chwili pojawienia się policji. Władze śledcze na podstawie pewnych poszlak prowadziły, mimo pozornego zlikwidowania sprawy, dalsze dochodzenie, które ujawniło, że w napadzie uczestniczyło jeszcze czterech napastników, przyczem stwierdzono, że napad był dziełem bojówki komunistycznej, która w ten sposób chciała zasilić kasę partyjną. W rezultacie dochodzenia władze śledcze osadziły w więzieniu pod zarzutem udziału w napadzie na kasę stacji kolejowej Łódź Kaliska członka okręgowego komitetu komun. partji Polski Marjana Szwarca, członków tej partji: Antoniego Wasiaka i Franciszka Wiśniewskiego oraz woźnego kasy kolejowej, Józefa Kawczyńskiego.

Łódź, 16 lipca (PAT). Po trzytygodniowym strajku robotników sezonowych w dniu dzisiejszym na wszystkich odcinkach robót miejskich podjęta została normalna praca. Robotnicy przystąpili do pracy na warunkach, ustalonych przez komisarza rządowego m. Łodzi. Z pośród robotników zwolnionych nieprzyjętych zostało ponownie do pracy 40, którzy, mimo wezwań ani w piątek, ani w sobotę nie stawili się do pracy. Liczba robotników sezonowych zwiększy się o 200, których wydział budowlany postanowił dodatkowo zatrudnić przy robotach drogowych w Łagiewnikach.

Warszawa, 16 lipca (Tel. wł.). Ministerstwo Rolnictwa zarządziło ograniczenie wywozu zwierząt zagranicę spowodu pojawienia się chorób zakaźnych. Zakaz dotyczy szczególnie powiatu łukowskiego w województwie lubelskiem i płońskiego w warszawskiem.

Warszawa, 16 lipca. (Tel. wł.). Z powodu zbliżania się ostatnich terminów przyjmowania wpłat na pożyczkę narodową komisarz generalny przypomina o konieczności uregulowania wszystkich należności, nieuiszczenie bowiem rat w subskrybowanej wysokości powoduje utratę tytułu do otrzymania obligacyj i utratę wniesionych dotąd kwot na poczet skarbu państwa.

KLĘSKI ŻYWIOŁOWE W CHINACH.

Londyn, 16 lipca (Tel. wł.). Chiny środkowe i południowe nawiedzone zostały katastrofalną posuchą i niebywałemi upałami, które pociągają za sobą wielkie ofiary w ludziach. Wskutek długiej posuchy zbiory a przedewszystkiem plantacje ryżu zniszczone, wobec czego ludności grozi głód. Chiny północne natomiast nawiedzone zostały niezwykle obfitemi opadami, tak, że w wielu okolicach grozi klęska powodzi.

POWÓDŹ W JAPONJI.

Londyn, 16 lipca. Wedle doniesień z Tokio, ostatnie obliczenia wykazują, że podczas ostatniej powodzi, jaka nawiedziła departamenty Ishikawa i Toyama — zginęło 120 osób, a przeszło 150 osób zaginęło.

A. CONAN DOYLE. 7

Na łożu śmierci.

— Najlepszy sposób odegrania roli — odparł Holmes.

— Daję panu słowo, że przez trzy dni nie jadłem nic ani nie piłem, dopóki pan nie był tak dobry i nie podał mi szklanki wody. Lecz najbardziej cierpiałem z powodu braku tytoniu. Tu są jakieś papierosy.

Słyszałem zapalanie zapałki.

— Teraz jest mi o wiele lepiej. Ale, ale czy to nie czyjeś kroki?

Ktoś wchodził do mieszkania: drzwi sypialni otworzyły się i zjawił się inspektor Morton.

— Wszystko w porządku, a oto człowiek, którego pan poszukuje — oświadczył Holmes.

Inspektor przedsięwziął zwykłe środki ostrożności.

— Aresztuję pana pod zarzutem zamordowania Wiktora Savage'a — zakończył.

— I może pan dodać — i za usiłowane morderstwo Scherloka Holmesa — dodał z uśmiechem mój przyjaciel. Pan Culverton Smith dla zaoszczędzenia trudu choremu był tak dobry dać umówiony między nami znak, przez podkręcenie gazu. Pozatem należałoby usunąć z prawej kieszeni więźnia małą szkatułkę.

— Dziękuję panu! Trzeba się z nią ostrożnie obchodzić. Proszę ją tu położyć. Będzie stanowiła dowód w procesie.

Nastąpiła krótka walka, szczęk żelaza i okrzyk bólu.

— Pan się tylko zrani — powiedział Inspektor. — Proszę zachowywać się spokojnie.

Usłyszałem szczęk zamykanych kajdanów.

— To pułapka! — zawołał piskliwy głos. — Pan dostanie się do więzienia, nie ja. Posłał po mnie abym go wyleczył. Żal mi go było i przyszedłem. Teraz zapewne będzie twierdził, że powiedziałem coś co wymyśli, aby uzasadnić swe szalone podejrzenia. Może pan kłamać, kiedy pan chce. Moje zeznania są tyle warte co pana.

— Na Boga! — zawołał Holmes. — Wybacz, kochany Watsonie! I pomyśleć, że zupełnie o nim zapomniałem! Nie potrzebuję przedstawiać Cię panu Culverton'owi Smithowi, ponieważ wiem, że spotkaliście się dziś wieczorem. Czy ma pan dorożkę na dole? Przyjadę za panem gdy się tylko ubiorę, bo może będę potrzebny w komisarjacie.

— Cieszę się, że już po wszystkiem. — rzekł Holmes podczas ubierania się, popijając wino i jedząc kilka biszkoptów. — jakkolwiek jak wiesz, prowadzę nieregularny tryb życia i taka sztuczka przychodzi mi łatwiej. Powodzenie jej zależało od tego, czy pani Hudson uwierzy w moją chorobę, ponieważ o groźnym stanie moim miała donieść tobie, a ty z kolei jemu. Nie gniewasz się Watsonie? Wiem przecie, że mimo tych licznych zalet, nie umiesz udawać, a znając mą tajemnicę, nie mógłbyś nigdy przekonać Culvertona Smitha o konieczności przyjścia do mnie, co było głównym celem całego planu. Znając jego mściwe usposobienie byłem pewny, że przyjdzie popatrzeć na swoje dzieło.

— Ale twój wygląd twoja trupio blada twarz?

— Trzy dni zupełnego postu nie działają bynajmniej upiększająco, Watsonie. Zresztą wszystko usunie gąbka. Postarałem się o odpowiedni wygląd, posmarowawszy czoło wazeliną, zapuściwszy do oczu belladonę i roztarłszy trochę różu na policzkach a wosku koło warg.

Niejednokrotnie myślałem już o napisaniu monografji o charakteryzacji twarzy. Okolicznościowe rozmówki o monetach, ostrygach czy innych niesamowitych tematach, wywołują wrażenie bredzenia.

— Ale dlaczego nie pozwoliłeś mi zbliżyć się do siebie, jeśli w rzeczywistości nie istniała możność zarażenia się?

— I ty pytasz? mój kochany? Czy wyobrażasz sobie, że nie żywię szacunku dla twoich lekarskich zdolności? Czy mogłem przypuszczać, że uwierzysz, aby człowiek konający lub nawet osłabiony, nie miał podwyższonej temperatury czy przyspieszonego pulsu?

Z odległości czterech yardów mogłem cię oszukać. Gdyby mi się to nie udało nie przyprowadziłbyś mi Smith'a, abym go mógł ująć. Nie, Watsonie, nie dotknąłem tej szkatułki. Gdy spojrzy się na nią z boku widać, że przy próbie otwarcia, wyskakuje z niej sprężyna jak żądło żmiji. Przypuszczam, że w ten sposób zginął biedny Savage, który przeszkadzał temu potworowi w zagarnięciu spadku.

Jak wiesz, otrzymuję różne listy i odnoszę się z ostrożnością do wszelkich przesyłek. Zdawałem sobie jednak z tego sprawę, że mógłbym sprowokować wyznanie, o ile udałoby mi się przekonać go, że zamach na mnie powiódł się.

I wykonałem mój plan z artystyczną dokładnością.

Dziękuję ci Watsonie. Musisz pomóc mi włożyć płaszcz. Przypuszczam, że skoro załatwimy sprawę na policji, pójdziemy przekąsić coś u Simpson'a.

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka